Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.86 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Czesław Budnik.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 120. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 maja 1926 roku. | Rok XX.

Hasło autonomji byłej dzielnicy pruskiej

albo raczej znacznego rozszerzenia jej samorządu zdobywa coraz więcej zwolenników. I to nietylko wśród ludności tubylczej, ale również wśród patrjotycznie usposobionej ludności napływowej. Pobudką jest zrozumienie **konieczności stworzenia komórki praworządnej w państwie polskiem**, któraby zdolna była zgnieść każdy zamach na konstytucyjny ustrój państwa.

Obawiamy się, że zamach Piłsudskiego nie pozostanie odosobniony, że zawsze istnieć będzie możliwość zamachów innych, zwłaszcza komunistycznych. Trzeba więc koniecznie stworzyć ośrodek, na którym wszyscy praworządni Polacy w państwie każdego czasu będą się mogli oprzeć. Ośrodkiem tym może być tylko była dzielnica pruska, która w ostatnich ciężkich przejściach umiała stanąć twardo na gruncie państwowości.

Jak w szczegółach autonomja czy samorząd ma wyglądać, o tem będzie później pora pomówić. Na razie stwierdzić tylko należy, że nikt nie myśli o zrywaniu węzłów państwowych z resztą Polski, a samodzielność administracyjna przedstawia nam się jako konieczność **obrony przed anarchją.**

Gdyby Zgromadzenie Narodowe zawiodło

— niech rozstrzyga referendum ludowe!

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) „Przegląd Wieczorny donosi“, że w politycznych kołach sejmowych, omawianą jest możność odwołania się do referendum ludowego w związku z trudnościami, które mogą wyniknąć w Zgromadzeniu Narodowem. Konstytucja nie przewiduje podobnej ewentualności, dlatego zmiana musiałaby być przeprowadzoną w drodze ustawodawczej.

Transport generałów do Wilna.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) Wczoraj około północy przewieziono do Wilna pod eskortą wojskową generałów Rozwadowskiego, Zagórskiego i Jaźwińskiego.

Woj. Darowski wrócił na swe stanowisko.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) Wojewoda Darowski, usunięty przez gen. Małachowskiego, objął ponownie urzędowanie. Dotychczasowy kierownik województwa, starosta słupecki, Mech, wrócił na swoje stanowisko.

Konfiskaty pism.

Łódź, 27. 5. (AW.) Wczorajszy numer porannego „Rozwoju“ został skonfiskowany.

Lublin, 27. 5. (AW.) Na mocy rozporządzenia władz prokuratorskich został skonfiskowany dzisiaj numer „Głosu Lubelskiego“ za artykuł p. t. „Dni buntu“.

Gen. Malczewski przepadł.

„Skryli“ go Piłsudczycy.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) O byłym ministrze wojny, gen. Malczewskim, krążyły najrozmaitsze wiadomości. Jedni utrzymywali, że skutkiem silnego wstrząsu zawieziono go do Pustelnika pod Poznaniem, inni do Tworek. W ostatniej miejscowości znajduje się zakład dla obłąkanych, przeważnie nieuleczalnych. Zrazu był generał internowany w Wilanowie. Co się z nim stało, nie wie nikt naprawdę. Zrozpaczona rodzina rozpoczęła poszukiwania, jak dotąd, daremne. Ani w Tworkach, ani w Pustelniku nie odnalazła generała. Opowiadają tedy, że zwróciła się do prokuratorji z żądaniem śledztwa. W głowie jednak nie chce pomieścić się, aby człowieka żywego tak można było nakryć i zatrzeć po nim ślady. Przecież czynniki odpowiednie powinny wyjaśnić zagadkę naprawdę zawikłaną.

Major Bertold Merwin w roli włamywacza.

Zapomocą wytrycha wdarł się do mieszkania pułk. Paszkiewicza i wykradł ważne papiery.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska Poranna“ donosi, że gdy głośny obrońca Belwederu, pułk. Gustaw Paszkiewicz, dowódca szkoły podchorążych, udał się na swój posterunek, pozostawił w mieszkaniu ordynansa. Po rozegraniu walk, zaczął ktoś pukać gwałtownie do drzwi. Żołnierz nie ruszał się, nie myślał wpuszczać kogokolwiek. Wówczas zaczęło się chrobotanie w zamku jakiemś narzędziem. Niebawem drzwi otwarły się i w nich ukazała się postać majora Merwina. Na skutek rozkazu niepożądanego gościa opuścił ordynans powierzone jego pieczy mieszkanie. Gdy Paszkiewicz wrócił do siebie po ciężkich przejściach, **stwierdził brak ważnych dokumentów osobistych w szufladach, otwartych wytrychem czy kluczem dobranym.** Pułkownik wniósł skargę.

Do wiadomości „Gazety Warszawskiej Porannej“ należy dorzucić nieco szczegółów. Nadmieniony major Merwin jest zapewne Bertoldem Merwinem (Menkesem), niegdyś redaktorem asymilacyjnego tygodnika „Jedność“ we Lwowie. Podczas wielkiej wojny służył w legjonach. Przed kilku laty zamieścił parę artykułów pióra swego w „Kurjerze Warszawskim“, prawdopodobnie jednak na skutek kampanji dziennikarskiej Nowaczyńskiego, nie ukazało się więcej jego prac w tem piśmie.

* * *

(Tego to żydka Piłsudski zamianował komendantem szkoły podchorążych w miejsce Paszkiewicza. Oburzenie jednak na tę nominację nawet w legjonach było tak wielkie, że Piłsudski musiał tę nominację unieważnić. Red.)

Pożar gmachu Rady Miejskiej w Krakowie.

Spaliły się bezcenne meble i portrety. — Szkoda wynosi parę miljonów złotych.

Kraków, 27. 5. (Tel. wł.) W głównej sali Rady miejskiej wybuchł pożar wczoraj nad ranem. Skutkiem późnego spostrzeżenia nieszczęścia żywioł rozszerzył się. Po kilku godzinach zdołano pożar umiejscowić. Gmach przedstawia wielkie pogorzelisko. Dach na wysokości drugiego piętra runął zupełnie. Piękna sala posiedzeń spłonęła doszczętnie, spłonęło także wewnętrzne urządzenie z portretami prezydentów miasta, z których szczególniej Dietla i Zyblikiewicza niepospolitą posiadały wartość. Woda zalała gabinety wiceprezydentów, niszcząc kosztowne sprzęty. Pokój klubowy i korytarz zrujnowane. Pomijając szkody materjalne, dochodzące kilku miljonów złotych, przeboleć będzie trudno nadwerężenie ciężkie pamiątki historycznej. Gmach Rady miejskiej jest bowiem dawnym pałacem hr. Wielopolskich.

Klęska lotników w wyścigu do Tokio.

Orlińskiego w Pradze, Pelleteir'a w Warszawie dosięgła katastrofa.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.)

Dwaj współzawodnicy w wielkim locie Paryż—Tokio, por. Orliński i sława francuskiego lotnictwa, kap. Pelletier d'Oisy, ponieśli zaraz w pierwszym dniu podróży klęskę. Orliński musiał lądować pod Pragą czeską skutkiem zepsucia się motoru i strzaskał aparat, a kap. Pelletier wczoraj to samo wydarzyło się na lotnisku mokotowskiem. Słynny lotnik oglądnął dobrze swoją maszynę „Pedaz XXV“, jednak zapomniał, że deszcz padał bez przerwy kilkanaście godzin, skutkiem czego rozmókł zupełnie grunt na boisku mokotowskiem. Po pożegnaniu się z otoczeniem polskiem, aparat obciążony 1600 litrów benzyny, przebiegł po polu dużą przestrzeń. Nagle przechylił się i stanął dęba, zaryty w ziemię. Lewe koło aparatu napotkało rozmiękłą wyrwę, skutkiem czego aparat przewalił się na skrzydło. Przełamało się one w środku na połowy. Powozie jest uszkodzone i motor oderwany z łożyska. Strat w ludziach niema. Dalszy lot niemożliwy.

Kto będzie prezydentem Rzplitej.

Lewica grozi zaburzeniami. — Z. L. N. weźmie udział w głosowaniu.

Warszawa, 27. 5. (AW) Prezydjum Związku Ludowo-Narodowego poleciło posłom i senatorom wzięcie udziału w obradach Zgromadzenia Narodowego, przyczem klub uchwalił przymus głosowania na kandydata, jaki uchwalony zostanie w porozumieniu z innemi ugrupowaniami narodowemi.

Warszawa, 27. 5. (AW) Wczoraj obradowało Stronnictwo Chłopskie, które powzięło rezolucję poparcia kandydatury Józefa Piłsudskiego, przyczem wyrażono opinję, że upadek tej kandydatury może spowodować krwawe zaburzenia w całym kraju. Jednocześnie powzięto rezolucję, stwierdzającą, że obecny Sejm jest zaprzeczeniem republikanizmu, demokracji i parlamentaryzmu i wysunięto koncepcję rządu robotniczo-chłopskiego.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) Jutro obradował będzie zarząd główny stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego. Na porządku dziennym omówienie położenia politycznego, oraz zmiana konstytucji i rozwiązanie sejmu, ordynacji wyborczej i wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obrady „Piasta nad kandydaturą na Prezydenta Rzplitej. Za i przeciw Marsz. Piłsudskiemu.

Warszawa, 27. 5. (AW) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie klubu sejmowego i senatorskiego „Piasta“. Na zebraniu uwidoczniły się narówni pośród posłów jak też i senatorów różnice co do osoby kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej. Ostrymi przeciwnikami kandydatury Marsz. Piłsudskiego byli posłowie Kiernik i Chwaliński. Bardziej kompromisowo nastrojeni byli posłowie z posłem Dębskim na czele, zaś senator Błyskosz opowiedział się za bezwzględnem poparciem Piłsudskiego przez cały klub „Piasta“. Wysunięto koncepcję wolnej ręki przy głosowaniu. Zwolenników wolnej ręki poparli posłowie Dębski, Dąbrowski Marjan i Toczek, jakoteż senator Buzek. Nie powzięto żadnej rezolucji, odraczając obrady do przybycia posła Witosa. W kuluarach sejmowych opowiadają, że opozycja przeciwna Marszałkowi Piłsudskiemu stanie obecnie zwartą grupą, która jednocześnie występuje ostro przeciwko kampanji w stosunku do posłów Witosa, Kiernika i Osieckiego, oraz domaga się zmiany ordynacji wyborczej i Konstytucji jeszcze podczas obecnego rządu.

Piłsudski nie chce być kandydatem partyjnym.

Warszawa, 27. 5. (AW.) Kilka pism zamieszcza wywiad z Marszałkiem Piłsudskim w sprawie zagadnień publicznych. Piłsudski wyraził się, że metody, stosowane przez parlamentarzystów, są przestarzałe i to zarówno na prawicy jak i na lewicy. Polityka prawicy różni się dalece od tego, co widzi się na zachodzie Europy. Piłsudski nie uważa się za bojowego kandydata stronnictw lewicy i przyjąłby kandydaturę na prezydenta Rzplitej przy całkowitem uniezależnieniu się od grup partyjnych, jakoteż w poczuciu zupełnej niezależności politycznej.

Przegląd prasy.

DO ZGODY!

Rozsądne stanowisko zajął wobec wypadków warszawskich ostatnio również **„Postęp“** — organ Ch. D. w Poznaniu — pisząc w artykule wstępnym co następuje:

Chwile niedawno przeżyte przez obywateli Rzeczypospolitej winny posłużyć za bolesną naukę na przyszłość... **Ciasnem partyjnictwem i wzajemnem zwalczaniem się nie zbudujemy nic,** nie zdołamy doprowadzić gospodarki państwowej do stanu normalnego. Jeśli społeczeństwo polskie, dzieląc się na wrogie obozy będzie ścierało się wzajemnie, walcząc bratobójczo dla osiągnięcia celów osobisto-partyjnych, wytworzy się z tego wewnątrz kraju anarchja — ten owoc niezgody, kultywowany wśród nas pieczołowicie przez naszych wrogów zewnętrznych, celem doprowadzenia Polski do ruiny. Do takich wyników dopuścić nie możemy i nie dopuścimy!

Generał Dowbór-Muśnicki nie będzie polskim Korniłowem...

„Goniec Częstochowski“ — pismo narodowe, umiarkowane — stwierdza, że...

Wszelką akcję militarną przychylnych b. rządowi korpusów wojska trzeba sobie raz na zawsze wybić z głowy. W Rosji nie doszłoby do przewrotu bolszewickiego, gdyby przeciw demokratycznemu rządowi Kiereńskiego nie wystąpił przywódca skrajnej reakcji Korniłow. Wątpliwą więc jest rzeczą, czy Dowbór-Muśnicki, będąc naocznym świadkiem rewolucyjnego zamętu w Rosji, podjąłby się niewdzięcznej myśli odegrania historycznej roli polskiego, a raczej wielkopolskiego Korniłowa. To też mniemać należy, iż po burzliwych manifestacjach, po zjazdach, naradach i wiecach, po wojowniczych odezwach, szumnych apelach do narodu i potępiających rezolucjach nastąpi ostateczne uspokojenie umysłów i zapanują w niej więcej normalne stosunki w kraju...

Emigranci rosyjscy nadsłuchują...

Organ Struwego „Wozroźdenje“, wychodzący w Paryżu, w artykule poświęconym wypadkom warszawskim, streszcza głosy prasy francuskiej w sprawie objęcia władzy przez rząd prof. Bartla i mówi: „My, Rosjanie, nie potrzebujemy ani się cieszyć ani się smucić z powodu wypadków warszawskich. Musimy jednak bacznie śledzić je, przysłuchując się grzmotom podziemnym, które lada chwila mogą wywołać wielkie trzęsienie ziemi.“

Prof. Romer o kandydaturze Piłsudskiego.

Lwów, 27. 5. (AW.) Profesor Uniwersytetu lwowskiego, znakomity geograf Dr. Eugnjusz Romer, który uchodził za męża zaufania prawicy, zamieszcza we wczorajszym „Kurjerze Lwowskim“ artykuł p. t. „Konsekwencje kultu Piłsudskiego“. Profesor Romer zaznacza, że ostatnie dnie przekonały go, iż więzami spajającemi olbrzymią większość społeczeństwa polskiego jest kult, legenda Piłsudskiego. Piłsudki jest w obecnym momencie jedynym człowiekiem, który ma władzę niepisaną, wynikającą z logiki wypadków. Jest ona zatem bezwzględnie zobowiązany do objęcia władzy w Polsce. Prof. Romer zaznacza dalej, że nie uwierzy nigdy tym, którzy twierdzą, że Piłsudski nie potrafi rządzić. Ten, który się wżarł w umysły i serca miljonów, nie może być człowiekiem małego umysłu. Tylko Piłsudski postawiony na czele społeczeństwa, rządzący i odpowiedzialny za rządy, dokona selekcji wśród miljonów swych zwolenników. On wyrzuci za nawias piłsudczyków, myślących i działających antypaństwowo. W rezultacie konkluduje prof. Romer, Piłsudski wyniesiony na czoło społeczeństwa przez cały naród, oznacza nietylko upaństwowienie lewicy w całości pogrążonej w jego kulcie, ale znaczy coś więcej, mianowicie zapomnienie, przebaczenie w obliczu wielkiego nieszczęścia, w obliczu przelanej, tchnącej gorącą miłością ojczyzny krwi bohaterów.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Komunikat bydgoskiej Rady Okręgowej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Do wszystkich Rad Powiatowych i Zarządów Kół miejscowych.

Krwawy bunt J. Piłsudskiego pogwałcił w Polsce prawo i konstytucję, zdeptał świętość przysięgi żołnierskiej, targnął się zdradziecko na prawowitą władzę, naruszył i podważył fundamenty praworządności naszego państwowego bytu. W walce bratobójczej, w potokach krwi polskiej zhańbił obowiązek i honor polskiego żołnierza. —

Potępiając całem oburzeniem duszy polskiej ten zbrodniczy czyn buntowników i gwałcicieli prawa, oświadczamy:

1. **Warunkiem potęgi i przyszłości Polski jest obrona praworządności.**

2. **Obowiązkiem każdego prawego Polaka jest walka z bezkarną anarchją i gwałtem.**

3. **Dążeniem naszem jako stronnictwa narodowego jest przywrócenie Polsce należytego poszanowania prawa i prawowitej władzy.**

Znajdzie nas przeciwko sobie zdecydowanych na wszystko, kto swą zdradziecką ręką targnie się na te moralne i prawne podwaliny znaczenia i wielkości Polski.

Rada Okręgowa Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Bydgoszczy.

Prof. Jan Kaźmierczak, prezes.
Jan Cywiński, skarbnik.
Marcin Langner, sekretarz.

Dr. Kazimierz Szymanowski, Bydgoszcz.
Franciszek Smoliński, Bydgoszcz.
Edmund Bigoński, poseł, Bydgoszcz.
Antoni Paternoga, Strzelno.
Stanisł. Radtke, Rucewo p. Inowrocław.
Jan Teska, redaktor, Bydgoszcz.
Ignacy Woźny, Bydgoszcz.
Ludwik Mróz, Koronowo.
Józef Ogórek, Szubin.
Feliks Cyprych, Gąsawa pow. Żnin.
Wojciech Romiński, Wyrzysk.

Nasze paradoksy polityczne

czyli

„Niech się komedja gra...“

Nasze dzisiejsze życie polityczne obfituje w zdumiewające osobliwości i niedorzeczności (paradoksy). Naszło nas jakby jakieś kompletne, z gruntu opaczne, od góry do dołu tragikomiczne przenicowanie pojęć i zasad moralnych, że już naprawdę patrząc na to hulanie po Polsce dzisiejszej wszelkiego rodzaju duchowej anarchji, zwątpić omal przychodzi w logikę myśli i czynów najbardziej za losy kraju odpowiedzialnych obywateli.

W rzekomej „obronie uczciwości i honoru“ (tak nazewnątrz usprawiedliwiają swój krwawy zamach Piłsudczycy) podniesiono zdradziecką broń przeciw prawu i prawowitej władzy, zdeptano i unurzano w krwi bratniej święty obowiązek i honor żołnierski, w rzekomej „obronie uczciwości i honoru“ splamiono właśnie tę polską uczciwość i ten polski honor żołnierski.

Tragicznej tej prawdy już dzisiaj żadnym terorem i żadną sofisterją zatrzeć, zamydlić i zachachulić nie można — wobec historji jest ona faktem dokonanym i stoi przed sądem przyszłych pokoleń jako symboliczny dokument dzisiejszej, polskiej moralnej nędzy i anarchji.

Grozę wypadków i położenia potęguje w oczach każdego krytycznie na ludzi i sprawy patrzącego obywatela ta również niezbita i tragiczna prawda, że w najdalszej konsekwencji swojej krwawy ten zamach Piłsudskiego, już obecnie narzucony całemu społeczeństwu jako ulegalizowany przewrót, jest zupełnie bez sensu i bez celu, bo nie zleczy on i nie poprawi, o ile wogóle jeszcze nie pogorszy, naszego obecnego, nadzwyczaj ciężkiego pod wielu względami wprost katastrofalnego położenia gospodarczego.

Narody i państwa odradzają się gospodarczo zbiorowym wysiłkiem, wielką intensywną pracą wszystkich obywateli, a nie krwawym wybrykiem jednej awanturniczej jednostki, potęga narodu i państwa wzrasta współmiernie i równolegle do twórczego, bezustannego wysiłku całego społeczeństwa, a nie na drodze samowolnego i niejako samowładnego monopolizowania w rękach jednego nieodpowiedzialnego i może nawet niepoczytalnego człowieka moralnych i gospodarczych dóbr kraju, wielkość Polski tworzy i zbuduje wielomiljonowy, bezimienny, uczciwy trud wszystkich Polaków, a nie chorobliwa już poprostu pewność siebie, zarozumiałość i duma jednego Piłsudskiego. Dlatego też w świetle powyższych elementarnych zasad i politycznych podstaw państwowości współczesnej krwawy zamach o władzę p. Piłsudskiego jest bez sensu i zarazem bez rozumnego celu.

Zbawienia kraju w jego dzisiejszej biedzie gospodarczej nie po stronie i nie w krwawych czynach Piłsudskiego i piłsudczyków nam należy szukać, bo stamtąd na pewno nie przyjdzie, ale szukać go nam trzeba w nas samych, w zdrowej myśli i w szlachetnych poczynaniach narodu, w naszej zbiorowej, polskiej, narodowej tężyźnie i mocy.

Źródłem bowiem energji narodu jest w swoich najgłębszych warstwach i w swoich codziennych, najpiękniejszych porywach naród cały, a nie niepoczytalne, krwawe czyny wątpliwych „bohaterów“ chwili.

Te jasne, jak słońce, prawdy rozumie każdy trzeźwo na życie patrzący Polak, tylko zrozumieć ich nie chcą bezkrytyczni fanatycy, „ludzie jednego człowieka“, Piłsudczycy.

Łudzą się oni chwilowym sukcesem swoim i na tem zwodniczem zwycięstwie swojego liczniejszego w stolicy oręża myślą budować gmach dzisiejszej i jutrzejszej Polski.

Posługują się przytem nieraz tak paradoksalną taktyką, że mogą nią wzbudzić w każdym poważnym obywatelu tylko śmiech i politowanie.

Oto przykład — jeden z wielu arcywymownych dokumentów chwili.

Bataljon wojsk Piłsudskiego otoczył dwunastu podchorążych, którzy stanowili gwardję wojsk rządowych i bili się jak lwy.

Wobec przewagi przeciwnika (Piłsudczycy mieli w danym wypadku 500 żołnierzy, 12 karabinów maszynowych i 2 armaty), oddział podchorążych był właściwie zgóry skazany na zagładę. Jednak, wierny przysiędze żołnierskiej, o poddaniu się ani myślał. Na wezwanie komendanta Piłsudczyków, poparte groźbą 500 żołnierzy, 12 karabinów maszynowych i 2 armat, odpowiedział dowódca podchorążych:

„A my mamy obowiązek i honor żołnierski i dlatego się nie poddamy.“

Donoszą pisma, fakt ten opisujące, że „po takiej odpowiedzi ucałował komendant Piłsudczyków dzielnego przeciwnika i pozwolił mu odejść z bronią w ręku“.

Proszę zastanowić się na moment nad całą tragiczną niedorzecznością, czyli nad szczególną paradoksalnością powyższego wojennego zdarzenia. W uznaniu bezprzykładnego męstwa w tych, co mieli „obowiązek i honor żołnierski“ całuje i puszcza ich z bronią w ręku ten, co ten swój obowiązek i honor żołnierski w krwawym swoim przeciwko prawu i prawowitej władzy buncie podeptał!

Albo ten drugi, niemniej wymowny dokument paradoksalności naszego dzisiejszego, politycznego życia.

W Warszawie mają się odbyć wybory Prezydenta Rzplitej i wszyscy naiwnie wierzą, że zwycięski w tej chwili Piłsudski nie rozpędzi Zgromadzenia Narodowego i nie przegna elekta, jeżeli ten wyjdzie z urny wyborczej nie po jego myśli.

Wszyscy wierzą w ten paradoks chwili i komedja pozornej praworządności gra się dalej... Zastanówmy się jednak choć na chwilę, czy nie gra się ona kosztem powagi państwa polskiego, kosztem wielkości i przyszłości Polski?

J. Kaźmierczak.

Wznowienie rokowań z Niemcami.

Berlin, 27. 5. Wczoraj rozpoczęły się tutaj poświąteczne rokowania delegacyj polskiej i niemieckiej w sprawie traktatu handlowego. Posiedzenia odbywać się będą aż do soboty b. tygodnia, codziennie.

Na zmianę rozpatrywane są polskie i niemieckie życzenia co do obniżenia taryfy celnej. W rokowaniach handlowych, które toczą się pod ogólnem przewodnictwem dr. Witolda Prądzyńskiego, biorą udział ze strony Polski pp.: Sokołowski, Adamkiewicz i Ringmann. Nieobecni są delegaci sen. Bartoszewicz i pos. Diamand.

Zaanonsowany przed paru dniami poseł Dąbski nie przybył jeszcze do Berlina z niewiadomych powodów. Osoby dobrze poinformowane o zamiarach Warszawy twierdzą, że dalsze rokowania z Niemcami o traktat handlowy będą prowadzone przez dotychczasową delegację według dawnych zasad bez względu na nowych delegatów w rodzaju posła Dąbskiego.

Gdańsk, 27. 5. (A. W.) Danziger Volkstimme dowiaduje się z Berlina, że wznowione pertraktacje polsko-niemieckie znajdują się na dobrej drodze. Dziennik socjalistyczny wyraża nadzieję, że polsko-niemiecka wojna celna zostanie nareszcie zlikwidowaną, a oba państwa nawiążą normalne stosunki handlowo-polityczne. Dziennik zaznacza, że utrzymanie dotychczasowych rokowań handlowych w wielkiej mierze jest zasługą pojednawczego stanowiska rządu polskiego.

Jak należy postąpić z Abd-el Krimem.

Głosy opinji francuskiej.

Paryż, 27. 5. (PAT). Cała prasa, z wyjątkiem „Humanite“, jednomyślnie aprobuje decyzję rządu w sprawie demarche Abd-el-Krima. Wszystkie dzienniki uważają za rzecz konieczną nietylko dla utrzymania prestige'u Francji, lecz przedewszystkiem dla przywrócenia porządku w Afryce, ażeby traktowano Abd-el-Krima nie jako nieszczęśliwego przywódcę, lecz jako pokonanego buntownika. „Petit Journal“ uważa z innemi dziennikami, że nawet gdyby ofenzywa francuska miała potrwać jeszcze kilka dni, to jednak będzie ona oznaczała koniec niebezpiecznego okresu dla całego Maroka, a początek okresu rozbrojenia, pracy i pomyślności dla terytorjum Rifu. Abd-el-Krim — pisze „Le Journal“, — który całkowicie nie dorósł do swego przeznaczenia, winien dzisiaj wyciągnąć konsekwencje ze swych błędów, poddając się całkowicie i bez zastrzeżeń.

Abd-el-Krim udał się pod opiekę Francji.

Paryż, 26. 5. (PAT). Donoszą oficjalnie, że Abd-el-Krim udaje się na linję oddziałów francuskich i wraz ze swą rodziną i mieniem oddaje się pod opiekę Francji. Uprzednio odesłał on wszystkich jeńców francuskich i hiszpańskich. Abd-el-Krim zostanie przewieziony do Tazy, gdzie oczekują instrukcji od rezydenta francuskiego Steega.

Wyrok w procesie fałszerzy franków francuskich.

Budapeszt, 27. 5. (AW.) Proces przeciwko fałszerzom banknotów frankowych został dzisiaj zakończony. Trybunał ogłosił wyrok, skazującego Nadosyyego i ks. Windischgraetza każdego na 4 lata domu karnego i 10 miljonów koron kary pieniężnej.

Awantury komunistyczne w Niemczech.

Berlin, 26. 5. (PAT). Wczoraj wieczorem w Neukölln doszło między komunistami a policją do starcia, przyczem aresztowano 6 osób. Wzburzony tłum, który wzrósł do 3000 osób, zajął groźne stanowisko wobec policji. Gdy o godz. 10 wieczorem policja chciała rozproszyć tłum, ten ostatni zaatakował oddział policjantów, obrzucając go kamieniami. Policja musiała zrobić użytek z pałek gumowych, przyczem aresztowała dalszych 20 osób.

Damaszek znów zbombardowany.

Paryż, 26. 5. (AW). Otrzymano tu wiadomości o nowym zniszczeniu przez artylerję francuską kilku dzielnic Damaszku, gdzie przeszło 1200 domów uległo zburzeniu. Była to represja za nowe próby powstańcze urządzone przez część ludności miasta przy pomocy posiłków nadsyłanych przez znajdujące się na południu od miasta plemiona druzyjskie.

Z kurzem krwi bratniej...

(Wrażenia z tragicznych chwil).

I.

Jakoś to było we środę, 12 maja... Gazety przyniosły wieści o rozmowie b. prezydenta Wojciechowskiego na moście ks. Józefa z Piłsudskim. Na ulicach głównych kłębiło się i kipiało. Nad wszystkiem górował pisk roznosicieli dzienników, owego w Warszawie przebrzydłego rodzaju nicponiów, nieczęsto figlujących, znarowionych, bezczelnych, zagradzających drogę, tytułujących każdego dziedzicem. Jeszcze sunęły tramwaje, jeszcze stołeczny dryndziarz smagał szkapę wynędzniałą, jeszcze sklepy nie zamknęły się na cztery spusty, a strach blady nie kroczył w majestacie. Tam, bardzo blisko, kości rzucono, tu nikt nie spodziewał się burzy gromowej. Wieczór, potem noc. Ludzi, jak mrowia, jakieś wiece po kilka osób, gorączka i zaciekawienie w wspólnym uścisku i ten okropny świergot hcłopców, pędzących z dodatkami nadzwyczajnemi, wydawanemi w krótkich odstępach czasu. Numer pierwszy, drugi, trzeci! Naprawdę powódź. Ktoś zręczniejszy zdobył świstek na poczekaniu skonfiskowany. Inni, ciekawscy i zazdrośni otaczają go kołem i proszą o pozwolenie na głośne odczytanie pod latarnią. Tłum kołysze się, faluje, podskakuje, jak bałwan wodny, uniesiony wichrem, szemrze, robi uwagi. Podług pism, padły już pierwsze strzały... „To nie może być — woła staruszek — brat zabija brata!" I wpija okulary w czernidło, jakby z niego pragnął wydobyć zaprzeczenie i zadanie kłamu niesamowitej bajeczce. Na jezdniach istny sąd Boży. Rok 1920 przypomniał się w słabym odblasku. Pędził samochód za samochodem Marszałkowską, czasem w kilka rzędów, pędziły wehikuły, jakieś wozy, niby w ucieczce. Turkot, wrzask syren, dudnienie. Prawda, kilka lat wstecz, miało to trochę inny, bardziej łzawy wygląd. Wówczas, łańcuch szarabanów i kałamaszek, przetkany korowodem bydląt domowych i bosonogich tułaczy, wlókł się objuczony całym dobytkiem, jak w okresie nomadów, aby uniknąć uścisku bolszewickiego i bodaj na skrajach miasta znaleść odetchnienie. Teraz, nie pędzili nędzarze, wypłoszeni z gniazd, niepewni, czy ich przyźba jeszcze istnieje, ale jacyś rozjeżdżacze, łaknący sensacji lub inni, śpieszący do siebie przed zawyciem wichury. Policji ani śladu. Mundury granatowe przepadły gdzieś, stały się wspomnieniem. Poczciwe szumowiny, owi szopenfeldziarze, grandziarze i wszelkie zacności z gwary złodziejskiej, zajęły iście obywatelskie stanowisko. Mogły przyjść, grabić, tysiąc razy wołać „ręce do góry" i niktby nie mógł się przeciwstawić lufom ich browningów, chyba — śmiałkowie, również uzbrojeni. Cisza, nic nie dzieje się, nie rozbijają, nie dobierają się wytrychami. Znużeni przechodnie, nasyceni wrażeniami, nieświadomi rzeczywistości, poszli do siebie i zasnęli snem sprawiedliwych...

Nad ranem, z środy na czwartek, ach nad ranem, zerwałem się na równe nogi. Po niebie plątały się już różowawe smugi wstającego świtu i ustępujące mroki korzyły się przed blaskiem wschodzącego słońca. Zaszklenie wisiało w powietrzu, zaklęte w tysiąc tajemnic bytu. Na podwórku rolety spuszczone w oknach, istna pstrokacizna baru. Ach, te prostokątne, szare podwórka, mury prawdziwie więzienne, z rozpiętym nad nimi szmatem nieba, obrzydliwe gołębniki, spoglądające sobie wzajem do wnętrz.

Coś stało się. Grzmot, zawalenie się kamienic, jakaś katastrofa. Przecieram oczy, sklejone pół-snem i widzę majaki bitew, widzę strumienie czerwone, koralowe, dymy, ogniste race, niby z „Czterech jeźdźców Apokalipsy". Czyż być może? Tak, wczoraj nocą opowiadano coś o luźnych strzałach karabinowych, o pukaninie nad brzegiem Wisły, ale przecież... Armaty u siebie, na ulicach, **wojna domowa...** Nie! Nie! stokroć nie! Odpowiedź jednak brzmiała wyraźnie. Zawył jeden, drugi pocisk działowy, pienił się, ryczał i skonał niedaleko. Ale, jak skonał? Czy w kałużach krwi, w ciałach niewinnych żołnierzy lub mieszkańców czy w murach rozpłatanych budynków, czy w gliniastym toku ziemi, grzebiąc się rozkosznie i z mocą w głębokiej szychcie. Bóg raczy wiedzieć. To pewna, że koncert był coraz hałaśliwszy, coraz w potężniejszym akompanjamencie, aż wpadła w ton ujadania piekielnego, gry nieprzerwanej i wycia bez końca. Godzina płynęła za godziną, straszne, męczące, zabójcze. Zdawało się, że każdy huk wyrywa kawał Polski i unosi go daleko **na cmentarzyska hańby.** Bili tak Niemcy i Moskale w początkach wojny, zmagając się o Warszawę, ale krócej, mniej zawzięcie. Aż nareszcie ożywiło się podwórko. Ludzie wychylali głowy, nasłuchiwali. Legło naokół przerażenie, wyszczerzył zęby zły demon, jakby chciał zachęcać Abla i Kaina do runięcia na siebie. Huzia! Huzia! Miarowo wstrząsały powietrzem huki armat. W tem, wydarzyło się coś nieoczekiwanego. Widocznie paszcze przestały ziać morderczym ogniem, bo słychać było wyraźnie, jakby z pobliża kołysanie się i spiżowe, kojące jęki dzwonu. To z wieżyc kościoła Zbawiciela wzywano wiernych, aby w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego korzyli się i kajali... Jeszcze mieli dostęp do świątyni, jeszcze mogli paść krzyżem i zostawić łzę na kamiennej posadzce.

Walka zbrojnych zastępów wolno przysuwała się do świątyni, na razie wszakże nie objęła jej w uściski.

Trzeba zobaczyć, co dzieje się na świecie. światem ostatnim była brama i sień kamienicy, olbrzymia landara, mogąca pomieścić wiele osób, na razie jedyny wylot w przestrzeń. Ach! jakiż wątpliwy! Ruszyć się za fąsadę domu niepodobna. Kule świszczą i hulają od strony ogrodu Saskiego ku Zbawicielowi gęsto, bezustannie, gwizdając w przelocie. Gromadzą się tedy mieszkańcy pokornego gołębnika, nawiązują rozmowę, rajcują, wypowiadają poglądy, zbliżają się do siebie. Panie postrojone w odświętne suknie, wesołe ruchliwe, niby na widowisku, plączą się i przy zbliżeniu się huku płochliwie odbiegają w tył, aby za chwilę znów wyledz i z ciekawości lub nudy wychylić głowę poza bramę... Nic z spaceru, nic z fruwania po bruku w ażurach! Po kątach flircik, skrzyżowanie spojrzeń, mało powagi i świadomości bolesnej tragedji. W tem, brzdęk! Lecą szyby z czteropiętrowej kamienicy po przeciwnej stronie, wstrząśniętej nagłem zionięciem armaty. Coś, jakby klaskanie urwane lub trzask drewien, łupanych siekierą. Tłum w sieni zafalował, spłoszył się i skrył w klatkach schodowych. I tak bez końca z kwadransa na kwadrans w strętwiałem oczekiwaniu czegoś, niewiadomo czego. Hiobowe wieści przesadzone lub

Trudności rozwiązania Sejmu.

W związku z nieuchronnem, po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązaniem Sejmu, rozpoczęły się w Izbie między głównemi odłamami Izby, tj. lewicą, centrum i prawicą rokowania co do:

zapewnienia Sejmowi większości ⅗ głosów conajmniej połowy ustawowej liczby posłów w celu zmiany Konstytucji w kierunku nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania Sejmu;

zapewnienia Sejmowi większości dla wniosku o nadaniu rządowi pełnomocnictw budżetowych na okres kilkomiesięczny oraz pełnomocnictw co do zmiany ordynacji wyborczej;

wreszcie — uzyskania odpowiedniej liczby głosów w izbie dla rozwiązania Sejmu. Art. 26 Konstytucji głosi w tym przedmiocie: „Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością ⅔ głosów przy obecności ustawowej liczby głosów.

Kompleks tych kwestji wskazuje sam przez się, jakie przeszkody w postaci znalezienia większości głosów będzie miał do przezwyciężenia Sejm, aby w zgodzie z Konstytucją zakończyć niestrawny swój żywot.

* * *

Rząd nie zamierza zmusić Sejmu do rozwiązania?

Warszawa, 27. 5. Rząd przedstawi przed następnem posiedzeniem Sejmu, które odbędzie się w pierwszej połowie czerwca, szereg projektów ustaw związanych z koniecznościami państwowemi. Premjer Bartel w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że żywot tego Sejmu w przewidywaniach rządu jest niedługi, ale gdyby Sejm nie chciał się rozwiązać, to rząd nie zamierza żadnymi przymusowymi środkami zmusić go do kapitulacji.

Wickham Steed o Piłsudskim.

Londyn, 25. 5. (PAT) „Sunday Times" podaje artykuł o osobie marszałka Piłsudskiego pióra pani Cecil Chesterton. Entuzjastyczny ten artykuł, oparty na wspomnieniach osobistych jest pełen nieścisłości i niezrozumienia sytuacji. Tamże znajdujemy wzmiankę, napisaną przez **Wickhama Steeda,** który mówi m. in.: Może, a nawet napewno są brzydkie strony sytuacji w Polsce. Marszałek Piłsudski nie jest prostym podpalaczem, ani też osobiście ambitnym w wąskiem znaczeniu. Metody jego mogą być mylne i przelew krwi przez niego spowodowany jest godzien łez, jednakże Piłsudski nie jest stanowczym rewolucjonistą, ani też nie dąży do dyktatury. Chciał obalić rząd, który uważał za hańbiący, lecz był gotów poddać się Prezydentowi, a gdy Prezydent ustąpił, Piłsudski uznał właściwego konstytucyjnego przedstawiciela Prezydenta—marszałka Izby. Jeżeli ten legalizm Piłsudskiego rozczarował niektórych jego skrajnych zwolenników, może to jeszcze być osłoną przeciw chaosowi wojny domowej w Polsce.

Uwaga Redakcji: W. Steed, wydawca i redaktor „Review of Reviews", b. naczelny redaktor „Times'a", jeden z najlepszych znawców polityki europejskiej wśród publicystów angielskich, jest znany z objektywnego dla Polski stanowiska.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 128

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Czekali bez słowa. Sobiesław spojrzał na zegarek. Za kilka minut miała wypłynąć ponad powierzchnię ziemi kula słoneczna, jak cudowne objawienie, rozpostrzeć się na olbrzymim kobiercu strzelistych, złotawych zórz i miał odbyć się królewski ingres nowego dnia. Jasność i radość wstąpiły w bezwietrzną atmosferę.

Z za węgła hangaru wyszedł szybko młodziutki lotnik. Miał na sobie jasnobrunatny kombinezon a na głowie czubaty, wymoszczony hełm, podobny do kapturów podróżników afrykańskich.

Przymocował on już przedtem kapę, dolał zimnej wody do chłodnicy, sprawdził ilość benzyny, spróbował motor, uprzytomniał sobie, że wypadnie mu po jakich dwudziestu minutach zamknąć oliwę, żeby się świece nie zabrudziły. Nadto, wszedłszy po drabince do samolotu wypróbował nogami ster nożny, obejrzał tylne stery, spojrzał na zegary rozmieszczone na tablicy przed siedzeniem pilota. Wszystko było gotowe do startu — do jego pierwszego wzlotu w roli pilota.

Teraz skinął na czekającą parę pasażerów i rzucił im zcicha:

— Szybko, chyłkiem!...

I natychmiast oddalił się na front hangaru, przed którym spoczywał olbrzymi dwupłatowiec, systemu Albatros, ciemnożółty, z rozczapierzonemi skrzydłami i ogonem jaszczura z Apokalipsy. Umieszczony był tak, że posuwając się wzdłuż bocznej ściany hangaru, Sobiesław i Anielka mieli przed sobą rozwarte gościnnie drzwiczki drugiej, tylnej kabiny. Cielsko aeroplanu przysłaniało im widok na galerję hangarów.

Przygarbieni nieco rzucili się do tego celu. Sobiesław wdrapał się w kabinę, przyczaił i wyciągnął rękę po Anielkę, która, zakreśliwszy nad czołem znak krzyża świętego i szepcąc w duszy: „Kto się w opiekę..." wspięła się za nim. Siadłszy, porucznik jął opasywać się pasem rzemiennym, przytwierdzać do siedzenia, co inwalidzie szło niezgrabnie. A ona zrozumiała w tej chwili awanturniczość ich wyprawy; emocja nowicjuszki, co nigdy jeszcze nie dosiadała takiego Pegaza, spiętrzyła się w strach. Lecz powoli odzyskiwała panowanie nad sobą, gdy Sobiesław przygarnął ją do siebie, usadził na kolanach i oplótł jej kibić ramieniem.

— Trzymać się rączkami krawędzi kadłuba mocno — rzekł.

Głos i dotyk jego ciała okazały się moralną podporą. Wstępowała w nią błoga świadomość, że dostała się pod silne skrzydło opiekuńcze. Siadła tak, że lewem uszkiem była zbliżona do jego głęboko wciśniętej czapki.

— Już dobrze... — szepnęła do siebie, by dodać sobie ducha i miała ochotę wychylić się noskiem ponad grzbiet Albatrosa, rozejrzeć się dookoła. Byłaby wtedy pojęła, dlaczego to Błażyński kazał im skradać się chyłkiem do latawca.

Nim jednak rzuciła okiem na lotnisko, wszczął się oszołamiający rwetes. Motor parsknął, zawył, kadłub zadrżał, lotki w skrzydłach zatrzepotały wściekle, skrzydła się wyprężyły i uruchomiona śmiga jęła podgarniać pod nie powietrze. Skrzydła uniosły się nieznacznie. Dopiero gdy statek zafalował trochę, odczuli, że wzlecieli już ponad ziemię i płyną w powietrzu.

Atoli „Albatros" opadł, podwozie jego uderzyło o ziemię, odbiło się od niej elastycznie i Sobiesław cisnął niespokojne spojrzenie w stronę pilota, którego plecy i głowa widniały o łokieć przed nimi w przedniej kabinie. Zaczem wysłał wzrok w lewo spatrolował łuk hangarów czarnych i przed jednym z nich ujrzał dwie sylwetki, dwóch rozmawiających ludzi. Przeszył go dreszcz.

Tymczasem latawiec, skoczywszy jeszcze raz i drugi w lansadach, raptem porwał się i strzelił w prawo, zwracając się dziobem w stronę ciemnego muru lasów, bramującego widnokrąg. Pilot „dał pełny gaz", lecz snać wykonał fałszywy chwyt, gdyż wbrew jego intencji olbrzymi ptak jął szybować w górę wyżej i wyżej, jakby chciał przeszyć krainę lazurów. Dygocąc leciuteńko, niby z niecierpliwości, rozdzierał cichą atmosferę, straszny wnosząc tam z sobą zamęt. Hałas, tartas leciał z nim i dookoła niego. Podróżni mieli wrażenie raz, że uciekają przed spadającą w dół falą rwetesu, raz, że fala ta naciera na nich, że dostali się w tryby orkanu i sam Boreasz broni im przystępu do swego państwa.

Jednocześnie mróz chłostał ich twarze i Anielka przytuliła usta do futra w podniesionym kołnierzu salopy. Niebawem wszakże, oddychając z lubością przeczystem, jakby wysokogórskiem powietrzem, poczuła się dumnym orłem wśród bezmiaru lazurowych przezroczy i zawołała:

— Ach, jak ślicznie!

Nie mogła pojąć, dlaczego Sobiesław lękał się o nią tak bardzo i kazał się prosić, błagać tak długo, nim zgodził się zabrać ją z sobą. Miło było siedzieć na kolanach ukochanego w obręczy jego ramienia, miło wzbijać się z nim w etery ożywcze, w świat błękitów bezkresnych, w podniebie, gdzie tylko myśl ludzka sięga. Miło i cudnie...

Oderwali się od prochów ziemskich, od dnia powszedniego i kieratu życia, lecieli nad gniazdami nikłego mrowia ludzkiego, wyzwoleni z pod jego praw, przykazań i znikomości, lecieli ogromnie wolni, niby na skrzydłach miłości przed Miłości tron gwiaździsty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

niedosadzone krążyły posuwistym krokiem. Na rogu Wilczej i Marszałkowskiej, tuż koło nas, leżą dwa trupy. Widać, jak rozciągnęły się na chodniku, wpite w kamienie, obojętne na wszystko. Wokół nich rozlało się jeziorko karminowe, płytkie, sączące się zaledwie. Na niem miękki kapelusz nieboszczyka, wdeptywany w kwadraty asfaltu podeszwami zabłąkanego, szalonego przechodnia. Jezus Marja! Czy wydaje się tylko, że szczerzą zęby i miotają groźby? Bitwa prze naprzód, niby fala. Tuż, tuż, zataczają karabiny maszynowe. Żołnierze wołają, aby cofnięto się z bram. Trach! Jakieś łupanie orzechów, gama śmierci, kręcenie się piekielnej maszyny. Widać, jak mężczyzna nieumundurowany, z opaską na ramieniu, roznosi amunicję. To strzelec — Piłsudczyk, pełniący służbę. Stanął na chwilę we wnęce naszej bramy, aby wyjść z pod kierunku strzału. Zaledwie wziął w płuca oddech zmęczony, niewywczasowany przegiął się i runął niczem kłoda, podcięta piłą. Na facjatce, nad czwartem piętrem, przeciwległej kamienicy, zamknęło się szybko okienko i opadła zasłona. Dobrze mierzył. Ugodzony jęczał, wił się z bólu, prosił zmiłowania. Przyszli sanitarjusze raźno, zabrali go na wielkie nosze i zawieźli na aucie. Znikł, ofiara ciężkiego rozgromu.

Ciągle wlatuje się do siebie i wylatuje znowu do bramy w istnym szale i desperackim niepokoju. Kiedy to skończy się? Coraz rzadziej mruczą działa, tylko grzechot karabinów maszynowych przerywa uroczystą ciszę, a i on wreszcie ochrypł i gdzieś zapadł się w cieniach nocy. Z odległości tylko słychać stękanie dział, słabnących w zabójczym rozchoworze. Wkrótce i one zaniechały dzikiej rozmowy i ustanęły w czarnej powłoce, przylegającej do ziemi. Wówczas, niby kuropatwy, ukryte w haszczy, wybiegli cwałem kameloci — gazetnicy, rozdzierając usta od ucha do ucha.

„Nadzwyczajny dodatek! „Nasi" posunęli się ku ulicy Pięknej! Ministerstwo wojny pod ogniem!" Ha! Trzeba było sobie powiedzieć za Janem z Czarnolasu:

„Dziwnie się jakoś plecie
Na tym tu Bożym świecie.
A, ktoby rozumem chciał czego dochodzić,
Umrze, a nie będzie umiał w to ugodzić"...

Nie będzie umiał w to ugodzić!
Należało się przytulić do poduszki.
Co jutro? Co jutro?...

W. K.

Z KRAJU.

Nominacje. Dr. Adam Zachert mianowany prezesem senatu przy sądzie apelacyjnym w Katowicach; p. Sergjusz Muchanow sędzią sądu okręgowego w Sosnowcu; p. K. M. Krzemuski sędzią sądu okręgowego w Sosnowcu; p. Wacława Prażnowskiego sędzią sądu okręgowego w Piotrkowie; p. Konstantego Ostrowicza wiceprezesem sądu apelacyjnego w Katowicach; inż. Seweryna Andrzejewskiego prezesem radomskiej dyrekcji kolejowej i dr. Eugenjusza Frankowskiego nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu w Poznaniu.

W uznaniu zasług. Rektor uniwersytetu lubelskiego, ks. kan. Kruszyński, został mianowany przez Ojca św. Piusa XI prałatem domowym Jego Świętobliwości.

Rozwiązanie gwardji prezydenckiej. Z dniem dzisiejszym rozwiązano szwadron i kompanję przyboczną Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pobory urzędników państwowych w czerwcu. Urzędy państwowe otrzymały polecenie wypłaty pracownikom państwowym poborów za miesiąc czerwiec w tym samym wymiarze, jak w maju, we formie zaliczki.

Zjazd ewangelików. Pierwszy powszechny zjazd ewangelików w niepodległej Rzeczypospolitej, zważywszy na wypadki doby obecnej, został odroczony. O ścisłym terminie będzie podane odpowiednie powiadomienie.

Płotki o zaliczkach w Banku Polskim w Poznaniu. W kilku pismach ukazała się wiadomość, jakoby oddział Banku Polskiego w Poznaniu wypłacił swym pracownikom zaliczkę w wysokości poborów dwumiesięcznych. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Zmiany w krakowskim Teatrze Miejskim.

W zarządzie teatru miejskiego im. Słowackiego zaszły zmiany. Ustąpił dotychczasowy dyrektor Teofil Trzciński wobec korzystnych propozycyj otrzymanych przez dyrekcję teatrów miejskich we Lwowie. Wobec ustąpienia długoletniego kierownika teatru im. Słowackiego, zarząd miasta kierownictwo tymczasowe teatru zlecił dr. Zygmuntowi Nowakowskiemu, mianując go dyrektorem teatru.

Nie będzie inflacji.

Minister skarbu rozesłał do wszystkich ministerstw okólnik, w którym wskazuje na ścisłe przestrzeganie zasad oszczędności i unikanie wszelkich wydatków, niezwiązanych z utrzymaniem życia państwowego na normalnych torach.

W związku z pogłoskami, jakoby rząd zamierzał pójść drogą inflacji, minister skarbu kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom.

Odszkodowanie dla ofiar zajść warszawskich

Przy Komisarjacie Rządu w Warszawie utworzono komisję, która ma zająć się kwalifikowaniem odszkodowań dla rodzin ofiar walk w stolicy. Wnioski jej będą przedkładane tak zwanej komisji likwidacyjnej gen. Żeligowskiego, która wypłaci sumy ustalone z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

O odrodzenie zmarnowanej duszy polskiej!

Gen. Wróblewski, komendant korpusu warszawskiego w rozkazie dziennym wzywa wojska mu podległe do braterskiego życia dla zabezpieczenia Polski niepodległej. Najmniejsze szykany nie mogą dotknąć uczestników walk ostatnich, po którejkolwiek stronie, o ile w nich brali udział w sposób honorowy. Dowódcy winni skonsolidować swoje oddziały, a który z nich nie spełni zadania, będzie usunięty. W zakończeniu wzywa generał do pracy o lepsze jutro i odrodzenie zmarnowanej duszy polskiej.

Podwójna zbrodnia.

Powrót męża po 12 latach nieobecności, i co z tego wynikło...

Zamieszkała w Kielcach przy ulicy Czystej nr. 24 Agnieszka Podborowska, mając lat 19, zaślubiła Józefa Podborowskiego który w r. 1914 został wzięty do wojska i od tego czasu nie dawał znaku życia o sobie. Podborowska na zasadzie otrzymanych drogą uboczną wieści zaczęła uważać się za wdowę. Przed dwoma laty poznała 24-letniego robotnika, Stanisława Przybyłę, którego pokochała, a ten odpłacał jej wzajemnością. Nagle, jak piorun z jasnego nieba, spadła na nich wiadomość, że Podborowski żyje i pracuje w Warszawie, co stwierdził następnie własnoręczny list „nieboszczyka" z zawiadomieniem, że wkrótce powróci do żony.

Przybyła nie wiedział, co począć. Zrozpaczony grożącą mu utratą kobiety, którą pokochał i miał wkrótce poślubić, przyszedł do Podborowskiej, gdy ta była sama w domu i wystrzelił do niej z rewolweru, raniąc ją śmiertelnie w lewą pierś, a następnie drugim strzałem pozbawił siebie życia.

Przybyły wkrótce do swej żony po 12 latach rozłąki mąż zastał już tylko zwłoki Podborowskiej, która po kilku godzinach męczarni zmarła w szpitalu.

Ze spraw żydowskich.

Po ukończeniu Zgromadzenia Narodowego ma być utworzony podsekretarjat stanu dla mniejszości narodowych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają b. generalnego komisarza Ziem Wschodnich, adw. Iwaszkiewicza.

* * *

Warszawa, 26. 5. (AW). W ciągu miesiąca kwietnia wyemigrowało z Polski do Palestyny za pośrednictwem Centralnego Urzędu Palestyńskiego 986 wychodźców-żydów.

* * *

Warszawa, 26. 5. (AW). Haint donosi, że odezwa grupy chrześcijańskich uczonych duchownych i pisarzy w Ameryce w sprawie zebrania funduszu 15 miljonów dolarów celem wręczenia go I. D. C., odniosła niebywały sukces. Znany amerykański miljarder Rockefeller junior nadesłał kierownictwu Jointu 100.000 dolarów na ten cel.

Społeczeństwo wielkopolskie jest jednolite...

Warszawa, 26. 5. (AW) Dzisiejszy „Kurjer Polski" zawiera wywiad swego poznańskiego korespondenta z byłym ministrem przemysłu i handlu p. Osieckim, w którym ten stwierdza jednolitą opinję społeczeństwa poznańskiego wobec wypadków w Warszawie. Rewję wojsk poznańskich, powracających z terenu wypadków, która odbyła się ostatnio, uważa p. Osiecki za oczywisty dowód tej jednolitości poglądów. Społeczeństwo poznańskie zajmuje stanowisko wyczekujące i pokłada nadzieję w pomyślnym wyniku Zgromadzenia Narodowego.

Zdziechowski nazywa Moraczewskiego oszczercą.

Warszawa, 26. 5. (AW). Kilka pism dzisiejszych ogłasza list otwarty byłego ministra skarbu posła Zdziechowskiego do wicemarszałka sejmu Moraczewskiego. List ten zawiera polemikę z artykułem posła Moraczewskiego, umieszczonym w Robotniku, zawierającym zarzuty w sprawie sprzedaży ośrodka Strzelce. Poseł Zdziechowski oświadcza, że dymisja prezesa Banku Rolnego, p. Wilkońskiego, nastąpiła na skutek interwencji ministra reform rolnych i że on jako minister skarbu nie znalazł żadnych argumentów za pozostawieniem p. Wilkońskiego na stanowisku. Następnie poseł Zdziechowski stwierdza, że nie jest prawdą jakoby tolerował nieuiszczanie podatków przez ordynację zamojską, lub że zawarł niekorzystne dla Państwa umowy z firmą Giesche-Harrimann, tak samo nieprawdą jest, jakoby w PKO. znajdowały się weksle jego, o czem poseł Moraczewski mógłby się z łatwością przekonać. Wreszcie p. Zdziechowski stwierdza, że jeżeli p. poseł Moraczewski nie odwoła swych zarzutów, będzie musiał nazwać go oszczercą.

V-te ogólne zgromadzenie Związku Przedsiębiorstw Tramwajowych i Kolei Dojazdowych w Polsce.

W dniu 29—30 maja rb. odbędzie się w Warszawie ogólne zgromadzenie Związku Przedsiębiorstw Tramwajowych i Kolei Dojazdowych w Polsce.

Posiedzenia będą się odbywały w sali IV-ej Stowarzyszenia Techników.

Wygłoszone zostaną następujące referaty:

Referat inż. Lenartowicza: „Sprawozdanie z Walnego Zebrania Technicznego Związku Francuskich Przedsiębiorstw Komunikacyjnych" w Lugdunie w 1925 r. Referat inż. R. Podoskiego: „Zużycie energji i odbiór mocy silników trakcyjnych". Referat inż. Wł. Rubczyńskiego: „O kołach zębatych wozów tramwajowych i wpływie korrekcji na ich zużywanie się". Referat inż. A. Wilamowskiego: "Sprawozdanie z prac Komisji Normalizacyjnej Nawierzchni". Referat inż. A. Dąbrowskiego: „Uwagi o motoryzacji transportu". Referat mec. J. Klarnera: „Reglamentacja ruchu autobusowego zagranicą a prace w Polsce"; a także omawiane będą wewnętrzne i organizacyjne sprawy Związku.

Po zakończeniu obrad odbędzie się wycieczka do Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu, urządzona staraniem tychże zakładów.

Zjazd budzi żywe zainteresowanie wśród zrzeszonych przedsiębiorstw oraz pokrewnych instytucji gospodarczych i społecznych.

Polska kwota emigracyjna wyczerpana.

Konsulat Stanów Zjednoczonych przestał wydawać wizy na przejazd do Ameryki na rok 1926, gdyż kwota polska została już wyczerpana. Od Nowego Roku wydano 5.792 wizy, z ilości tej 3.000 wiz bieżących, a resztę na kartki wydane w roku zeszłym.

Nowe wytyczne walki z chorobami w Polsce.

Ustawy, które przyczynią się do podniesienia zdrowotności.

Generalna dyrekcja służby zdrowia opracowała ostatnio szereg projektów nowych ustaw, które w wysokim stopniu mogą się przyczynić do podniesienia stanu zdrowotności w kraju. W sprawie tej otrzymujemy od generalnej dyrekcji służby zdrowia następujące informacje. Ustawy, opracowywane przez gen. służbę zdrowia mają na celu ujednostajnienie przepisów dzielnicowych, normujących organizację służby zdrowia w Polsce, pozatem wyraźne określenie kompetencji władz w sprawach sanitarnych. Ustawy te uchylą obowiązujące do tychczas przepisy dzielnicowe, które paraliżują działalność służby sanitarnej.

Następnie zamierzamy wnieść nowelę do ustawy o uprawnieniach felczerskich, ustawę o położnych, ustawą aptekarską, oraz projekt noweli do ustawy w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej.

Obszerną akcję zamierzamy przedsięwziąć w kierunku zwalczania gruźlicy, alkoholizmu, chorób wenerycznych i jaglicy. Z funduszu specjalnego na walkę z alkoholizmem, pochodzącego z 1 proc. czystych zysków państwowego monopolu spirytusowego, przeznaczono subwencje na: 1) tworzenie towarzystw, zwalczających alkoholizm, na urządzenie kongresu przeciwalkoholowego w Katowicach, na wydawnictwa propagandowe, na przychodnię, oprócz tego na udzielenie subwencji istniejącym towarzystwom społecznym.

W zakresie inicjowania walki z chorobami wenerycznemi powstaje Liga do walki z chorobami wenerycznemi, której zadaniem będzie połączenie wszystkich czynników, mających zadania tej walki w programie swej działalności. Ponadto powołane będą do życia wojewódzkie i powiatowe rady zdrowia, których zadaniem będzie opinjowanie rozporządzeń z zakresu spraw zdrowotnych.

Całość ustawodawstwa sanitarnego w Polsce uzupełni utworzona przy Min. spraw wewn. centralna komisja do zbioru i kodyfikacji polskiego prawa sanitarnego.

W jakim kierunku organizować stan rzemieślniczy?

Pomocy dla rękodzieła należy szukać nie w wiecach politycznych, ale w wytężonej pracy.

W ostatnich paru latach zaznacza się w społeczeństwie naszem intensywna praca nad konsolidacją stanu rzemieślniczego, usamodzielnieniem go tak pod względem politycznym, jak zwłaszcza pod względem gospodarczym.

Znajdują się jeszcze wśród rękodzielników, jakoteż w innych sferach społeczeństwa jednostki, które bądź szczerze, bądź dla własnego interesu pragnęłyby organizować rękodzieła przedewszystkiem w kierunku politycznym.

Osobnikom takim zdaje się, że głównem zadaniem instytucyj pracujących dla dobra rękodzieła jes turządzenie wieców, zebrań i t. p.

Droga to najzupełniej mylna. W czasach dzisiejszych bowiem rzucanie w szeregi rzemieślnicze haseł politycznych jest zupełnie bezcelowe i nie budzi echa, a przeciwnie przyczyniać się tylko może do wywołania jeszcze większego rozgoryczenia wśród sfer rzemieślniczych, które dziś walczą z nader trudnymi warunkami ekonomicznymi.

Tymczasem program rękodzielników powinien być bardzo prosty i zwięzły: praca i nic innego tylko praca!

A program ten obejmuje cały kompleks problemów, które muszą być rozwiązane, a każdy z nich jest tak ważny, że trudno nawet oznaczyć, który z nich jest aktualniejszy od drugiego.

Weźmy naprzykład kredyt. Wiadomo że nie jest on dzisiaj przystępny dla szerszych sfer rzemieślniczych. Jest to problem niełatwy do rozwiązania, gdyż rzemieślnik nie może dziś dać innej poręki jak tylko swą pracę i uczciwość. Niemniej muszą się znaleźć sposoby dostarczenia rękodziełu kredytów i w tym kierunku Izby rzemieślnicze muszą wytężyć swoje starania.

Niemniej ważnem jest zabezpieczenie rękodzielnika w razie choroby i na starość — dobrany publiczne — dokształcenie — i wiele innych zagadnień, które czekają załatwienia. Te jednak zagadnienia nie dadzą się załatwić hasłami na wiecach i zgromadzeniach, lecz pracą silną, wytężającą, tych wszystkich Instytucji, które powołane są do rozwiązania kwestji życia rzemieślniczego.

Aby tego dokonać, należy nie szczędzić żadnych wysiłków i usunąć wiele piętrzących się trudności, nie można zatem powiedzieć, że stanie się to z dziś na jutro. Niemniej pod sztandarem pracy możemy mieć nadzieję, że z czasem osiągniemy te wszystkie postulaty, o które rękodzieło walczy od lat wielu.

Oświadczenie wojewody pomorskiego p. dr. Wachowiaka.

Na konferencji prasowej, odbytej we wtorek, 25 bm., p. wojewoda dr. Wachowiak złożył poniższe ze wszech miar godne uwagi oświadczenie:

Bolesne wypadki dni ostatnich wstrząsnęły społeczeństwem polskiem. **Na ziemiach zachodnich wstrząs ten był gwałtowniejszy niż w reszcie Polski.** Tłumaczy się to sposobem myślenia społeczeństwa, odrębnością stosunków i nastrojami tu panującemi.

Z ziem zachodnich najwięcej skomplikowanym terenem politycznym jest bez zaprzeczenia **Pomorze.**

To też stanowisko moje jako przedstawiciela rządu, jakoteż stanowisko odpowiedzialnych kierowników społeczeństwa nie było takie łatwe, jakby to niewtajemniczonym i zdala obserwującym zdawać się mogło. Przeciwnie, fakty wytworzone w Warszawie w dniach 12, 13 i 14 maja postawiły czynniki rządowe i społeczne na Pomorzu przed **najcięższe problemy moralne,** jakie sobie można wyobrazić.

Doceniając konieczność objektywnego informowania społeczeństwa, poprosiłem p. prezesa Syndykatu Prasy Pomorskiej o zwołanie reprezentantów dziennikarstwa na Pomorzu, celem osobistego przedstawienia wytycznych mego postępowania i zaznajomienia z memi poglądami wobec stale powtarzających się **bałamutnych i kłamliwych wiadomości,** które przyjmowane bezkrytycznie mogłyby podważyć zaufanie ludności do naczelnych władz państwowych. Wypadki bowiem były tak niezwykłe i tak strasznie dotknęły uczucie praworządności Pomorza, że nieraz nawet ludzie poważni i spokojni zostali wytrąceni z równowagi. Umysły tak były rozognione, że zaczęto na mnie napierać ze wszystkich stron, z lewa i z prawa, abym się porwał do czynów bliżej nie określonych. Zgłaszały się do mnie setki ludzi, niewątpliwie gorących patrjotów, z których każdy imieniem społeczeństwa chciał służyć jakąś radą, jakąś wskazówką, która zdaniem jego winna była znaleść natychmiastowe zastosowanie. W miarę tego, jak musiałem nad większością tych rad przejść do porządku, rozpoczęły się zarzuty z lewa i prawa. Przytoczę Panom drobiazgi, charakteryzujące jednak dosadnio ówczesne położenie i nastroje: odebrałem cztery wyroki śmierci, na szczęście, jak Panowie widzą, niewykonane; mówiono głośno o zaaresztowaniu mnie i to raz z tej, drugi raz z przeciwnej strony.

Panowie rozumieją, że w takich warunkach trzeba było stosować jedyną metodę: zachować gorące serce, ale bezwzględnie zimną głowę. To jedno. Po wtóre: jako urzędnik państwowy, który przysięgał na wierność Konstytucji, musiałem jako drugą zasadę rządzenia przyjąć **poszanowanie ducha i litery prawa.**

Oświadczam, że dopóki obecny stan faktyczny nie stał się stanem prawnym, a więc do dnia przejęcia władzy przez pana marszałka Rataja, który stał w się w myśl artykułu 40 Konstytucji zastępczym Prezydentem — **byłem posłuszny do ostatniej chwili legalnemu rządowi poprzedniemu** i tego posłuszeństwa żądałem od władz i społeczeństwa. W dniu 15 maja br. odebrałem rozkazy od nowego rządu aparatem Hughesa. Wobec bałamutnych wiadomości z różnych stron, jakiemi władze na Pomorzu były zarzucane, oświadczyłem p. ministrowi spraw wewnętrznych, że fakt ustąpienia Prezydenta i poprzedniego rządu opublikuję tylko na pisemne polecenie.

Dopiero po doręczeniu mi przez specjalnie wysłanego z Warszawy lotnika uwierzytelnionych odpisów dokumentów zmieniających dotychczasowy stan w Rzeczypospolitej a mianowicie aktu rezygnacji pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dymisji rządu p. Wincentego Witosa, jak niemniej urzędowego aktu, stwierdzającego objęcie funkcji Prezydenta Rzeczypospolitej przez pana marszałka Sejmu Macieja Rataja, ogłosiłem odezwę następującej treści:

DO LUDNOŚCI POMORZA!

Wypadki ostatnich dni, które Pomorze bardzo żywo przeżywało wspólnie z całą Rzeczypospolitą, wystawiły na ciężką próbę poczucie praworządności i godności całego społeczeństwa pomorskiego.

Jednolite stanowisko całej ludności, gorąca miłość Ojczyzny i pełne zaufanie do władz, ułatwiły mi spełnianie mego urzędu dla dobra Rzeczypospolitej i wszystkich mieszkańców Pomorza.

Ponieważ znalazły się jednostki, które nie licząc się z tym nastrojem całej ludności, postępowaniem swojem mogłyby wywołać rozdrażnienie społeczeństwa, korzystając z praw mi przysługujących, **ogłosiłem stan wyjątkowy.**

Po długich dniach niepewności nastąpiło wyjaśnienie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski wobec wytworzonej sytuacji, zrzekł się urzędu w dniu 14 bm. i zgodnie z art. 40 Konstytucji przekazał panu marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej, podając równocześnie wniesioną prośbę o dymisję dotychczasowego rządu.

Dziękując całemu społeczeństwu pomorskiemu za usilne poparcie moich usiłowań i ściśle zastosowanie się do zarządzeń władz, tak cywilnych jak i wojskowych, wydanych w porozumieniu i po uzgodnieniu zemną, oczekuję od wszystkich obywateli **spokoju,** od wszystkich zaś władz **wierności** świętej przysiędze danej na Konstytucję.

W Toruniu, 15 maja 1926 r.

WOJEWODA POMORSKI:
(—) **Dr. Wachowiak.**

Powtarzam tę odezwę wobec tego faktu, że z pewnej strony podano ją nieściśle, usiłując mi zrobić zarzut, z wypełnienia tego, co było moim obowiązkiem służbowym.

Ogłosiłem potem odezwę pana marszałka Sejmu Rataja, zawiadamiającą, że przyjął on zastępczo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej. Analogicznie po odebraniu odnośnych dokumentów postąpił p. generał Hubischta, dowódca O. K. VIII, który wydanym rozkazem wezwał wojska do posłuszeństwa panu Maciejowi Ratajowi i władzom przez niego ustanowionym.

Mogę Panów zapewnić, że gdyby nie roztropność, rozwaga i zimna krew, byłoby na Pomorzu doszło do konfliktów wewnętrznych, mogących mieć nieobliczalne następstwa, o czem wiedzą ci, których sumieniu i rozumowi powierzono troskę o sprawy pomorskie.

Przy decyzjach mych powziętych w ciężkich dniach ostatnich, kierowałem się przedewszystkiem jedną wytyczną: na Pomorzu istnieje niebezpieczeństwo, którego niema żadne inne Województwo polskie w tej mierze, niebezpieczeństwo granic Pomorza. Wszystkie inne względy musiałem podporządkować tej generalnej zasadzie, a wszystkie siły ześrodkować w tym kierunku. Jako drugą zasadę przyjąłem niedopuszczenie do rozlewu krwi bratniej w obrębie Pomorza. Jako trzecią, zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli oraz walkę z anarchją wewnętrzną. Jako czwartą, bezwzględne poszanowanie praw istniejących. Przyczem musiałem zwrócić baczną uwagę na wypełnienie zobowiązań obciążających szczególnie Pomorze i wynikających ze zawartych traktatów międzynarodowych.

Doceniając znaczenie nastrojów społeczeństwa i licząc się z jego sentymentem, stwierdzam, że byłem w stałym kontakcie z jego przywódcami, odbywając codziennie konferencje i uzgadniając ze społeczeństwem wszystko, czego interes Pomorza wymagał. Obecnie, gdy nastąpiło porozumienie pięciu stronnictw politycznych jako wyraz opinji publicznej Pomorza, codziennie porozumiewa się ze mną prezes Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu p. Donimirski. Komitet ten ma moje poparcie tak długo, dopóki będzie postępował według swego programu, który brzmi: 1) walka z anarchją i wywrotem; 2) zapewnienie ładu i porządku; 3) ochrona granic Pomorza; 4) obrona i przestrzeganie praworządności.

Komitet jako wyraz pięciu reprezentantów w Sejmie i w Senacie stronnictw Pomorza musiał być dla mnie wyrazem opinji politycznej Pomorza. Z nim się komunikowałem, **żadnych rozbieżności** zdań między nim a mną w ramach jego programu **nie było.** Stwierdzam to wobec faktu, że niektóre jednostki uzurpujące sobie prawo przemawiania imieniem całej ludności pomorskiej, rozdzierają szaty nad tem, że **istnieją rozdźwięki między władzami a społeczeństwem na Pomorzu. Rozdźwięków tych nie było i jak dotąd niema.** Są niezadowoleni — ale ci będą zawsze.

Podnoszono także, **jakoby były różnice poglądów między mną a panem wojewodą poznańskim. Otóż tego nie było i niema,** a oświadczyć to mogę publicznie na podstawie wyrażonej w dniu dzisiejszym wobec mnie zgody pana wojewody poznańskiego. Każdy wojewoda bierze zresztą odpowiedzialność za swoje Województwo. Wierzę, że pan wojewoda poznański, którego wysoko cenię, jako człowieka i kolegę, robił to co mu sumienie, prawo i stosunki miejscowe nakazywały. **Ja biorę odpowiedzialność za swoje postępowanie przed sumieniem, prawem i legalną władzą zwierzchnią.** Społeczeństwo, któremu służę tu na Pomorzu od dwuch lat, samo osądzi, czy dobrze zrobiłem, nie zbaczając z drogi prawa. Gdybym na włos był odbiegł od zasad prawa, nie mógłbym od żadnego obywatela wymagać, aby on prawo respektował.

Dla uspokojenia społeczeństwa dodam, że metoda mego postępowania dyktowana sumieniem, praworządnością i stosunkami ma aprobatę najwyższych władz konstytucyjnych, a uznał ją też człowiek tak poważny jak marszałek Trąmpczyński.

W myśl życzenia zastępczego Prezydenta ma nastąpić pacyfikacja (uspokojenie) kraju.

Zwracałem uwagę rządu na to, że **pacyfikacja ta nie może być jednostronna i że polegać musi na bezwzględnej, wzajemnej lojalności.** W tym też duchu działam dalej i sądzę, że pomogą mi wszyscy ci, dla których dobro Ojczyzny jest najwyższym nakazem.

Są ludzie, którzy stoją na stanowisku negacji (przeczenia). Ja do nich nie należę. Stosunki są tego rodzaju, że tylko rozwaga, spokój i rozum mogą decydować. **Wszystko inne byłoby zgubą Pomorza i jego ludności.** Proszę, abyście Panowie pomagali mi w tym kierunku.

Zdarzało się nawet, że grupa obywateli pewnego miasta przysłała rezolucje, które, oparte na chwilowych nastrojach, dla dobra samych zainteresowanych, nie mogły być przyjęte do urzędowej wiadomości.

Z drugiej strony uważam za swój obowiązek podnieść, że **ludność pomorska wszędzie zachowała podziwu godny spokój,** a zarządzenia moje przyjęła z ufnością i z należytym zrozumieniem, zdając sobie sprawę, że **na Pomorzu wszelki niepokój mógłby doprowadzić do nieobliczalnych następstw.**

Zarządziwszy na mocy mych uprawnień stan wyjątkowy, pragnę go znieść czem rychlej — przyczem zaznaczyć muszę, że stosowanie jego było tak łagodne, iż ludność prawie go nie odczuwała. **Zniosłem z dniem 20 maja cenzurę prasy,** będąc przeciwnikiem tej metody prewencyjnej. Prasa, oceniając powagę chwili nie da, w co wierzę niezłomnie, powodów do represji, które należą obecnie już do p. prokuratora.

Wyjątkowa sytuacja na Pomorzu wymagała wyjątkowych wysiłków, aby nie zboczyć z drogi praworządności, która to zasada była dla mnie pierwszym i ostatnim nakazem szczególnie obecnej chwili.

Od tej zasady ani na krok nie odstąpię, w interesie państwa i Pomorza, dopóki **będę stał** na straży interesów Pomorza, jako wojewoda pomorski.

Nie upoważniona delegacja pomorska w Warszawie.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, że w Warszawie przebywa kilka osób z **ks. Kantakiem** na czele, które przypisują sobie charakter delegacji uprawnionej do przemawiania w imieniu społeczeństwa pomorskiego, Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu stwierdza, że delegacja powyższa nie może reprezentować opinji społecznej Pomorza, gdyż nie posiada ani mandatu, ani zlecenia ze strony Kom. O. N. na Pomorzu.

Z polecenia Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu
Jan Donimirski, przewodniczący.

Pruski profesor „robi” historję...

W „Allensteiner Ztg.” rozwodzi się profesor dr. Herrmann Muchau z Brandenburga o polskiem „fałszowaniu” historji. Nazwy miast i wiosek polskich pochodzą, zdaniem owego profesora, od wschodnich Gotów i później zostały spolszczone. Polski Gostyń pochodzi od nazwy bożka pogańskiego Gotthiinduhard (!!), Kościan — Kosci asn, Gniezno — Godnziesen, Kostrzyn — Kostschidu, Stęszewo — Kostschewsdn, Szubin — Ksyn schubidn, Koźmin — Kostschmidn, Czempiń — cz empidn, Strykowo pochodzić ma od słowa — nie połamcie sobie języka — Wystrykwostenschewnrloh... Czarnków oo Wscharkosdun schönerlazinkerscherbud-thingus.

Wprost nie do uwierzenia, ale każdy czytać może te głupstwa w „Allensteiner Zeitung” z soboty dnia 15 maja.

Pochodzenie wioski Bobulczyn to — Budgwurlizin, Trzemeszna — Stremhessen, Wronek — Wosronkudun, itd. itd.

„Gazeta Olsztyńska” robi z powodu tej publikacji następujące uwagi: Gdy się czyta tę długą rozprawę owego profesora na ten temat, natenczas niewiadomo nad czem się dziwić, czy nad wynikiem „studji” owego profesora, czy też nad temi, którzy ów wynik czytelnikom swoim do wierzenia podawają.

Rozprawę owego profesora należałoby w jakiem polskiem muzeum zamieścić, jako dowód, w jak karkołomnym, dziwacki, a nawet nienormalny sposób uczeni niemieccy „poprawiać” zamierzają historję na korzyść niemiecką.

List do redakcji.

Poseł Sieciński prostuje doniesienie „Kurjera Porannego”.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 137 gazety „Kurjer Poranny” z d. 19 maja b. r. w artykule **„Jak generał Hubischta aresztował gen. Skierskiego i Thomméego”** (od własnego korespondenta z Torunia) znalazłem wzmiankę treści następującej: „Do zwolnienia „jeńców” przyczyniło się pismo, skierowane do szefa sztabu gen. Burkard-Bukackiego w sprawie bezpodstawnego i bezprawnego aresztowania zasłużonych oficerów oraz interwencja posła Siecińskiego (z Chadecji). Poseł ten, widząc skandaliczne wprost wystąpienie gen. Hubischty energicznie zaprotestował przeciwko bezprawiu, nie solidaryzując się przytem z wrogim nastrojem gen. Hubischty wobec naczelnego wodza Marszałka Piłsudskiego.”

Aby zapobiec różnym domysłom i w celu prawdziwego oświetlenia przebiegu mojej interwencji w powyższej sprawie, niniejszem podaję stan faktyczny: W niedzielę dnia 16 b. m. powróciłem do Torunia z Warszawy, gdzie byłem naocznym świadkiem smutnych wydarzeń i ich epilogu; rano przed wyjazdem do Torunia miałem sposobność rozmowy z marszałkiem Senatu p. Trąmpczyńskim, który w tymże dniu samochodem odjeżdżał do Poznania w celu pacyfikacji, jak mi zaznaczył, umysłów i nastrojów. Przybyłem o godz. 16-tej do Torunia, gdzie odrazu zorjentowałem się, że o faktycznej sytuacji, jaka wytworzyła się od soboty 15 b. m. w stolicy wiadomości i poglądy są sprzeczne rozbieżne, równocześnie doniesiono mi, że znajdują się pod aresztem gen. Skierski i kilku innych oficerów. Doniesiono mi również, że w związku z niepewnością co do sytuacji w stolicy i aresztowaniu tych oficerów w 2-oddziałach miejscowego garnizonu powstało ostre podniecenie i sytuacja naprężona, zrozumiałem, że przy tej dezorjentacji i podnieceniu umysłów pozostawienie nadal tych oficerów pod aresztem mogłoby spowodować jeszcze większe podniecenie, a nawet niepożądane wypadki. Aby zapobiec temu, natychmiast udałem się do gen. Hubischty, któremu przedstawiłem stan faktyczny, jaki powstał w stolicy i oświadczyłem, że nie widzę powodów do trzymania wspomnianych oficerów pod aresztem. Żadnych rozmów na tematy polityczne z gen. Hubischtą nie prowadziliśmy, tego czy innego nastroju wobec Marszałka Piłsudskiego ze strony gen. Hubischty nie spostrzegłem i nie wyczułem, a więc i moje „niesolidaryzowanie się z wrogim nastrojem gen. Hubischty” miejsca nie miało.

Również nie mogłem widzieć, a wobec tego kwalifikować tak czy inaczej wystąpienia gen. Hubischty, albowiem do Torunia przyjechałem już po zaaresztowaniu oficerów. Nikomu sprawozdania ze swej akcji nie składałem. Zwykle wszystkie wydarzenia oceniam ze spokojem i objektywnie, a w działalności swojej tak politycznej jak i społecznej, kieruję się własnem sumieniem, nigdy nie zapominając treści art. 20 Konstytucji.

Prawdą jest, że podczas krótkiej rozmowy z gen. Hubischtą zwróciłem uwagę p. generała na okoliczności, że władza Prezydenta Rzeczypospolitej w danej chwili w myśl art. 40. Konstytucji spoczywa w ręku marszałka Sejmu, że marszałek Sejmu, jako zastępca Prezydenta zamianował rząd aż do chwili zwołania Zgromadzenia Narodowego, że p. marszałek Senatu w dniu dzisiejszym wyjechał do Poznania w celu pacyfikacji, że mojem zdaniem ze względu na sytuację zewnętrzną oraz wewnętrzną, wymagającą konieczności niedopuszczenia do dalszych zawikłań domowych, pozostawienie nadal oficerów pod aresztem traci rację bytu, albowiem może spowodować niepożądane lokalne zamieszki w wojsku. Na tem rozmowa była skończona, w ciągu nocy z 16 na 17 bm. oficerowie zostali zwolnieni i powrócili na swoje stanowiska.

Z poważaniem

J. Sieciński, poseł na Sejm.

Co jest potrzebne dla uzdrowienia stosunków w naszem państwie.

Z Warszawy piszą nam:

W chwili pełnej powagi Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na plenarnem posiedzeniu w dn. 21-go bm., oddawszy hołd pamięci poległych w dn. 12—15 maja, w głębokiej trosce i bezpieczeństwo i przyszłość Rzeczypospolitej, uznał za konieczne:

1) Uzdrowienie stosunków w Państwie przez: a) ścisłe rozgraniczenie kompetencji władzy wykonawczej od prawodawczej, z wykluczeniem interwencji czynników parlamentarnych w czynności organów wykonawczych, b) wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie Mu prawa rozwiązania Sejmu i prawa veta w stosunku do uchwalonych ustaw oraz c) rozwiązanie się obecnych izb prawodawczych;

2) Wzmocnienie — zgodnie z zamierzeniami Rządu — moralnych podstaw w życiu społeczeństwa i Państwa przez zmianę stosunku jednostki do Państwa — ograniczenie egoistycznych tendencji poszczególnych grup na rzecz dobra państwowego, — ograniczenie względów taktyczno-partyjnych i osobistych w życiu państwowem, tępienie interesowności w życiu publicznem oraz istotne zabezpieczenie czci osobistej jednostek

3) Zwrócenie się do swych członków i ogółu kolegów z apelem o jaknajbardziej energiczne oddziaływanie w celu przywrócenia pokoju wewnętrznego i skierowanie wszystkich sił do pracy na rzecz Państwa, jego bezpieczeństwa i rozwoju.

Z PROWINCJI.

— **Rekolekcje dla nauczycielek** odprawia się po ukończeniu nauk szkolnych w końcu czerwca br. lub na początku lipca br. w klasztorze SS. Urszulanek w Poznaniu. Zachęcamy wszystkie koleżanki z bliższej i dalszej okolicy do wzięcia w nich udziału bez względu na to, czy należą do Sodalicji. Zamieszkać można w klasztorze za opłatą 15 zł. Dokładny termin zostanie podany później. Bliższych informacji udziela p. A. Kulińska, Romana Szymańskiego 6 II, oraz p. J. Ławicka, Strzelecka 3 a.

KAŹMIEROWO, pow. Wyrzysk. Dnia 15. bm. odbyła się w tut. szkole konferencja nauczycielstwa rejonu Witosław. W dniu tym obchodzono w ślicznie udekorowanej sali szkolnej pod kierownictwem p. Kłonieckiego, nauczyciela z Orla, uroczyście srebrny jubileusz pracy nauczycielskiej p. Aleksego Dymka, kierownika tut. szkoły

Przemówił do jubilata prezes rejonu p. Maik z Witosławia i wiel. ks. Markowski, prob. zabartowski.

Po tych szczerych i pięknych słowach zaśpiewano „Ojcze z Niebios", poczem dzieci szkolne deklamowały stosowne, dobrze przygotowane wiersze. Jubilat p. Dymek podziękował za wszystkie życzenia. Ze staropolską gościnnością przyjmowali pp. Dymkowie gości, przy dźwiękach dobrej muzyki, pod batutą kapelmistrza p. Skrzypczaka z Nakla.

ŻNIN. (Kasa Chorych jeszcze zawsze chyba tylko dla zdrowych). Zarząd majętności Dobrzylewo przesyła nam obecnie po ukończeniu pilnych prac wiosennych, sprostowanie do wynurzeń żnińskiej Kasy Chorych w sprawie naszej notatki: „Kasa Chorych chyba tylko dla zdrowych", w którem stanowczo odpiera zarzut niedostarczenia powózki dla wołanego lekarza. Wina za nieprzybycie lekarza do chorej położnie spada wyłącznie na Kasę Chorych.

Inowrocław.

Nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie. Dnia 22 bm. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja za poległych w tragicznych dniach 13, 14 i 15 bm. w Warszawie. Mszę św. odprawił ks. radca i dziekan Kubski w asyście kilku księży. Utwory żałobne wykonała bardzo pięknie orkiestra 59 pułku piechoty. W nabożeństwie udział wziął cały garnizon z dowódcą garnizonu pułkownikiem Roszkowskim, przedstawiciele Magistratu z prezydentem Krzymińskim, Rady Miejskiej, stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych, szkolnictwa i tłumy wiernych.

Nareszcie. Rozporządzenie prezydenta m. Inowrocławia, dotyczące zamykania lokali publicznych i zakazu przebywania na ulicy po godzinie 10-tej wieczorem oraz sprzedaży napojów wyskokowych zostało nareszcie zniesione. Niezawodnie wszyscy mieszkańcy Inowrocławia przyjęli wiadomość tę z uczuciem wielkiej ulgi.

Ujęcie świętokradczyni. Dnia 22 bm. ujęto i doprowadzono do komendy Policji Państwowej Magdalenę Suchaczuch ze kradzież 2 lichtarzy w kościele św. Mikołaja. Złodziejkę osadzono w areszcie.

Z Gniezna.

W numerze 129 „Robotnika" (P.P.S.) z dnia 21. bm. wychodzącego w Warszawie ukazała się notatka pod tytułem:

„W Gnieźnie policja przy pomocy faszystów prowokuje ludność" w której twierdzi się, jakoby tut. policja państwowa w dniu 14. bm. bagnetami rozpędzała demonstrantów, którzy ad hoc urządzili pochód ulicami miasta bez pozwolenia władz policyjnych i biła ich kolbami, zaś nad aresztowanymi, znęcała się w straszliwy sposób, bijąc ich kolbami i kopiąc obcasami.

Wszystko to jest fałszem. Zaznaczyć należy, że do p. prezydenta miasta nie wpłynęło dotąd **żadne zażalenie** w tym kierunku ani ze strony rzekomo **poszkodowanych,** ani też osób skądinąd zainteresowanych.

Polski Klub Kolarzy, istniejący w naszem mieście zaledwie od trzech miesięcy, zdobył sobie już ogólną sympatję i poparcie obywatelstwa miejscowego. Z okazji otwarcia sezonu, urządzili członkowie tegoż klubu wycieczkę do pobliskiego Jelonka w pierwszy dzień Zielonych Świąt, gdzie wycieczkowicze spędzili całe popołudnie i wieczór bardzo mile. Odbyły się również w owym dniu wyścigi klubowe, których wynik był następujący: (podajemy pierwszych trzech zwycięsców).

Bieg otwarcia 58 km. Jelonek — Wólka via Witkowo.

1) Kordoński Czesław 106 minut,
2) Szajda Władysław 106 m. 30 sek.
3) Stręk, 114 min., 45 sek.

Bieg turystów 26 km. Jelonek — Witkowo.

1) Górecki 52 min. 10 sek.
2) Walkowski 53 m. 40 sek.
3) Szymański 54 m. 20 sek.

Bieg nowicjuszy 15 km. Jelonek — Niechanowo.

1) Kostański 22 m. 30 sek.
2) Stręk 23 min.
3) Kosmicki 24 m. 30 sek.

CHODZIEŻ. (Osobiste). Srebrne gody małżeńskie obchodził Michał Nowicki, budowniczy wraz z żoną Marją z Nowackich.

Z Bractwa Strzeleckiego. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Bractwa tSrzeleckiego w Chodzieży wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Gapiński — I starszy, Ślósarek — II starszy, Jesionowski — sekretarz, Poznański — skarbnik, Sobkowski — mistrz strzelecki, Pawłowski — kapitan, Szeszuła — zast. kapitana, Michałowicz — ławnik. Ze względu na obecne położenie kraju zostało doroczne strzelanie w Zielone Świątki odłożne na później.

BUK. (Śmiertelny wypadek.) Sześćdziesiątkilkoletni mistrz szewski Krówczyński, mieszkający z swemi 2 córkami przy ul. Pniewskiej, cierpiał od pewnego czasu na silny rozstrój nerwowy i w przystępie rozpaczy mówił, że mu życie obrzydło. We wtorek rano, pod nieobecność córek, doszedł do okna swego na 2 piętrze położonego mieszkania, wypadł na ulicę, zabijając się na miejscu. Czy popełnił samobójstwo rozmyślnie, czy też wypadł przez nieostrożność, przy wychylaniu się z okna, nic można było ustalić.

Z POMORZA.

GAŁSZYCE. (Poświęcenie pomnika). W Gałuszycach odbyło się w dniu 3 bm. poświęcenie pomnika „Wolność", który ma przypominać chwilę niepodległości i odrodzenia państwa. Pomnik ten zbudowano z kamienia, w środku wioski. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Repiński.

KOŚCIERZYNA. (Godna pochwały uchwała.) Towarzystwo Leśników na powiat kościerski przyjęło na ostatniem swem posiedzeniu, nadzwyczaj chwalebną i godną naśladowania uchwałę; każdy z 20 panów przyjmuje podczas letnich wakacji na przeciąg czterech tygodni jedno dziecko szkolne najuboższych ewtl. rodziców, i to 10 z miasta Kościerzyny i 10 z Gdańska. Przeprowadzenie tej uchwały polecił przewodniczący p. nadleśniczy Norski tut. powiatowemu inspektorowi szkolnemu, który w tej sprawie poczynił już odpowiednie kroki.

ORŁOWO, pw. wejherowski. (Oszust). Jakiś jegomość, rzekomo urzędnik, wyłudzał od ludzi pieniadze na dar narodowy 3 maja. Oszusta aresztowano. Pochodzi on z Podzamcza, pow. kępińskiego.

Chełmno.

Zaniedbane budowle. Ub. roku rozpoczęta została szeroko pomyślana budowa dwóch obszernych, murowanych stajni za koszarami 8 p. Strzelców Konnych dla koni tego pułku. Roboty prowadziła pewna firma budowlana z Grudziądza. Jedną z koniuszni wyprowadzono pod dach pod drugą stanęły masywne fundamenta. Lecz na tem niestety praca stanęła i od tego czasu niepokryte mury pozostawiono na pastwę wichrów, mrozów i deszczu.

Wybór króla kurkowego. W związku z ostatniemi smutnemi zajściami w kraju, tegoroczne strzelanie na króla kurkowego tutejsze Bractwo Strzeleckie pod wezwaniem św. Trójcy obchodziło bez zwykłej corocznej pompy. Królem kurkowym został kasztelan gimnazjum żeńskiego p. Gorzelany, mistrz w grze w scata, znany w mieście powszechnie pod nazwą „Bülof", żartobliwie nadaną mu przez kolegów. Pierwszymi rycerzami zostali pp.: kupiec Stehlau, i mistrz rzeźnicki Franciszek Grzywaczewski.

Cygańskie wesele. Nielada atrakcję mieli mieszkańcy Chełmna w pierwszy dzień Zielonych Świątek, gdyż obok miasta, na polu, tuż za kresowym internatem, odbyło się huczne cygańskie wesele, które ściągnęło z miasta tłumy ciekawych.

Grudziądz.

Polski hydroplan w Grudziądzu. Wielką sensację wywołało w tych dniach przybycie po raz pierwszy do Grudziądza polskiego hydroplanu, który wylądował na Wiśle, poniżej góry Zamkowej. W mieście gruchnęła fama — zrodzona z nieświadomości, — że aeroplan wpadł do Wisły — bo dziwnem się to ludziom wydawało, że można lądować aeroplanem na wodzie.

Hydroplan typu włoskiego „F.B.A." przybył służbowo z portu lotniczego z Pucka, prowadzony przez podporucznika pilota p. Podolskiego, w towarzystwie starszego sierżanta Żebrowskiego.

Hydroplan, nie mogąc z powodu wichury i rozburzonej wody na Wiśle jechać po wodzie — przeprowadzony został przez motorówkę „Pilot" do przystani przy ul. Rybackiej, gdzie pozostał do rana. Na drugi dzień rano, hydroplan odleciał z powrotem do Pucka.

Wyścigi. Jak się dowiadujemy, tegoroczny sezon wyścigów i konkursów hippicznych Pom. Tow. Zach. do Hodowli Koni w Grudziądzu, które w czasie od 5 do 13. czerwca włącznie, odbędą się na torze wyścigowym Towarzystwa za koszarami Obozu Szk. Kawalerji, zapowiada się nadzwyczaj zajmująco. Prace nad przygotowaniem toru, który urządzony będzie na wzór torów zagranicznych, idą w całej pełni.

Zorganizowana przez Obóz Szk. Kaw. nowa stajnia wyścigowa, z zakupionych a znanych z warszawskiego toru koni jako to: Venus, Rakieta, Tancerka, Irenka, Carmoni i inne, które codziennie już o godz. 5 rano można widzieć na rannej treningowej robocie, zapowiada się bardzo dobrze. Przy wysokich nagrodach pieniężnych, spodziewany jest bardzo liczny udział współzawodników.

Zielone Świątki przeszły w Grudziądzu pod wrażeniem ostatnich zajść warszawskich. Kościoły zapełnione były wiernymi.

Wynik balu na rzecz biednych dzieci. Dochód z balu obywatelskiego wynosił 451 zł, z biletów wstępu, a 438 zł. z bufetu, razem 889 zł. Po potrąceniu wydatków, pozostało 442,50 zł. czystego zysku. Impreza powyższa znalazła szersze poparcie w szerokich kołach tutejszego obywatelstwa.

Rewizja samochodów. W związku z ostatnim wypadkiem na ulicy Strzeleckiej, gdzie przejechano dwóch pracą zajętych robotników, zarządziła tutejsza policja rewizję dorożek samochodowych; szofer nieszczęsnego auta bowiem tłumaczy się, że katastrofa powstała wskutek uszkodzenia kierownicy.

Pod koła wozu dostał się woźnica Szymboński, Sz. doznał złamania ręki i ciężkich kontuzji głowy. W stanie groźnym odwieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie życie zakończył.

Samobójstwo młodej dziewczyny. W lasku, niedaleko Kłódki, znaleziono zwłoki 22 lat liczącej Margarety Zeisner, córki posiedziciela Z. w Stanisławowie. Obok zwłok leżał rewolwer. Obdukcja zwłok wykazała, że postrzał był wymierzony w okolicę serca. Powodem samobójstwa był stan odmienny młodej dziewczyny.

Toruń.

Święta Zesłania Ducha Św. obchodził Toruń mniej radośnie, niż w latach ubiegłych. Lwia część mieszkańców rozjechała się dorocznym zwyczajem na „majową trawkę", do miejscowości podmiejskich. Dla tych zaś, co pozostali, atrakcją była zmiana warty, przed komendą miasta w 1 dniu świąt przy współudziale znakomitej orkiestry 63. pp., w drugim zaś dniu występ chóru katedralnego poznańskiego, pod batutą ks. kanonika Gichnowskiego w tumie św. Jana. Występ ten ściągnął rzesze publiczności i wywołał prawdziwy entuzjazm.

W ręce policji dostały się w ciągu obu dni świąt 3 osoby za pijaństwo, 2 podejrzane o kradzież, 3 za włóczęgostwo, 4 za naruszenie przepisów obyczajowych.

Dzielna policja toruńska wykryła sprawcę kradzieży 1000 zł., popełnionej na szkodę p. Botoli, oraz skradzionych swego czasu p. B. garderoby i 240 zł. gotówki.

Z Chojnic.

Z gospodarki miejskiej.

Od przygodnego informatora otrzymujemy poniższe cierpkie uwagi o gospodarcie miejskiej w Chojnicach. Zamieszczamy je, aby dać możność wypowiedzieć się czynnikom odpowiedzialnym. (Redakcja.)

Rozpoczęta przed dwoma laty praca nad urządzeniem parku miejskiego przy ulicy Ramy, postępuje iście żółwim krokiem naprzód.

Przyczyna dotąd niewyjaśniona, co powoduje magistrat do tej opieszałości; czy brak odpowiedniego funduszu na ten cel, czy też kierownictwo pracy znajduje się w rękach niefachowych.

Wiele mówiono i o jednem i o drugiem...

Nie było wiecu, na którymby nie poruszano powyższej sprawy i nie krytykowano jej — wszystko stanęło na martwym punkcie!...

Co prawda — zwozi się tam od czasu do czasu furę nieczystości, potłuczonych garnków i różnych, zbędnych do domowego użytku naczyń, widocznie, aby okazać społeczeństwu, że miasto w tym kierunku coś niecoś poczyna.

Przypomnieć należy, jak na wiecach przedwyborczych do Rady Miejskiej krytykowano starą gospodarkę, i jak ścierały się partje, walczące o mandaty radnych. Obiecywano wiele; obiecywano nawet, że nie będzie się stawiać domków betlejemskich i wylewać wody ze stawu miejskiego widłami... Wszystko było budowaniem zamków na lodzie?

Widzimy dzisiaj pracę, o której tak wiele mówili członkowie wstępujący do Rady Miejsk. Widzimy w parku zamiast stawu, kałuże brudnej, cuchnącej wody, a miejsce trawników zajmują warstwy potłuczonego szkła i naczyń, gdzie dzieci z sąsiednich domów ranią sobie nogi.

W takim stanie znajduje się dzisiaj miejski park kilkumorgowy, którego urządzenie trwa już od kilkunastu miesięcy i który był powodem częstych dyskusji i wystąpień na wiecach publicznych.

Spodziewać się należy, że na kilkakrotną krytykę, Rada Miejska poweźmie energiczne kroki, i nakłoni Magistrat, aby przyspieszył pracę nad ukończeniem parku, którego z prawdziwem utęsknieniem oczekuje społeczeństwo chojnickie

Starogard.

Nowy prawny depułowany. W miejsce dotychczasowego pierwszego deputowanego powiatu, p. Czesława Nagórskiego, który został swego czasu aresztowany, a obecnie wypuszczony na wolność, wybrany został p. Piński, obywatel ziemski z Wysoki.

Msza św. za poległych żołnierzy. W ub. piątek odprawiona została w tutejszym kościele parafjalnym za staraniem Tow. Polek msza św., za poległych w walkach bratobójczych żołnierzy.

Tut. Tow. Upiększenia Miasta przyznało za dekorację okien i balkonów i urządzenie kwietników nast. nagrody: p. insp. szk. Odyji, p. Nadolnej i dyr. Seifertowi za dekoracje balkonów; pp. Nagórskiemu, Pobłockiemu, Bokowi i Krukwińskiemu za ozdobienie okien; pp. Chmiéleckiemu, Dr. Gaszkowskiemu, i Adolfowi Behrendtowi, za urządzenie ładnych kwietników przed domem.

Cóż to znaczy? We wszystkich niemal kościołach włącza się do litanji o Matce Boskiej werset „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami". U nas, w Starogardzie, w tak polskiem mieście, opuszcza się ten werset. Bowiem rządzi tu znany już na całą Polskę ksiądz - niemiec, ks. prob. Hackert. Samo nazwisko przypomina nam twórców hatatyzmu pruskiego (H. K. T.) Niedawny proces grudziądzki ujawnił dużo szczegółów z antynarodowej działalności ks. prob. Hackerta. Dziwić się należy, że znajduje on obrońców wśród ludzi, którzy zowią się Polakami i za Polaków uchodzą.

Opuszczanie w litanji wyżej wymienionego wersetu, już dziś wyraźnie przedstawia nam stosunki wtutejszej parafji rządzonej przez ks. Hackerta.

WYSOKA, pow. starogardzki. (Włamanie.) W tych dniach włamano się do piwnicy p. Konrada Błędzkiego, i skradziono pewną ilość mięsa, koniaku, i wina. Sprawców nie wyśledzono.

RĄBORK, pow. starogardzki. (Włamanie.) W tych dniach włamano się do piwnicy p. St. Czarnowskiego i skradziono znaczną ilość mięsa.

JANOWO, pow. starogardzki. W nocy 20. bm. włamano się do chlewa p. Komrowskiej, i skradziono warchlaka wagi około 1 ctr. Tej sa nocy skradziono z ogrodu p. K. pewną ilość lizny.

OSIEK, pow. starogardzki. W jednej z ostatnich nocy, skradziono rybakowi Rynkiewiczowi Janowi sieć, a leśniczemu Burczykowi Walentemu z Kałębnicy żak.

WDA, pow. starogardzki. (Straszne skutki eksplozji naboju.) 11-letni chłopiec Franciszek Derda z Wdy, znalazł na polu nabój rewolwerowy i zaczął go piłować. Nagle nastąpiła eksplozja której skutki były straszne. Chłopak stracił palec wskazujący u lewej ręki, został na twarzy strasznie poparzony i zraniony, przyczem stracił również jedno oko.

Z Tczewa.

Opera Pomorska. Po długiem, bardzo długiem oczekiwaniu, doczekaliśmy się w naszem martwem miasteczku jednorazowego gościnnego występu zespołu Opery Pomorskiej z Torunia, pod dyrekcją słynnego artysty p. J. Bojanowskiego. Jak zwykle, tak i tym razem publiczność nie dopisała tak, jakby tego spodziewać się należało. Ponadto od lat wielu zostało przyjęte spóźnianie się na widowiska publiczne niby to dla dobrego tonu, a w gruncie rzeczy z niedbalstwa. Lecz wróćmy do rzeczy. Wo wtorek, dnia 18 bm. odbył się na wielkiej sali miejscowej hali miejskiej jedyny gościnny występ słynnej amerykańskiej primadonny koloraturowej panny Berty Crawford, która śpiewała główną partję opery „Cyrulik Sewilski".

Kino w Tczewie. Posiadamy tutaj jedyne kino z niemiecka zwane „Igrzyskami świetlnemi" prowadzone przez Niemca i odznaczające się wyjątkowym brudem. Jak na gród Sambora, liczący już 18 tysięcy ludności, to naprawdę zbyt mało.

Z życia Sokoła. Miesięczne zebranie Sokoła odbyło się dnia 20 bm. w hali miejskiej przy udziale 67 członków, które zagaił prezes Przybyłowski. Przyjęto do wiadomości komunikat, że zlot okręgowy odbędzie się w bieżącym roku Tczewie 15 sierpnia. Na zjazd wszechsłowiański do Pragi postanowiono wysłać druha naczelnika Dargę. W wolnych głosach przemawiali pp.: Karpiński i prezes Przybyłowski, zalecając utrzymanie powagi i spokoju w obecnej krytycznej chwili.

Drugi szwadron szwoleżerów. Niemałą sensację stanowi dla naszego miasta tymczasowy pobyt w naszem mieście 2-go szwadronu, drugiego pułku szwoleżerów Rokitniańskich ze Stagorardu, z p. por. Stanisławem Hamulińskim na czele.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Piątek, 28. maja.

WARSZAWA 480 m.

17.30 — 18. Żywe słowo.
18 — 18.25. Odczyt pt.: „Zdobnictwo i przemysł artystyczny", wygł. p. Nałęcz Dobrowolski.
19 — 19.20. Odczyt pt.: „Czy grozi światu głód"? wygłosi A. Ivanka.
19,20 — 19,40. Odczyt pt.: „Wybór kurcząt do chowu", wygłosi p. Maurycy Trybulski.
19,40 — 19,55. Komunikat rolniczy.
20. — 20,25. Odczyt pt.: „Obrona naszych granic — granica wschodnia", wygł. prof. II. Mościcki.
20,30 — 22. Koncert kameralny zespołu Józefa Ozimińskiego.

BERLIN 10 Kw. 504 m.

9,10—9,15—11.20—11,55—12,15—13.20—14,10. Sygnały czasu. Komunikaty prasowe, giełdowe i gospodarcze.
10—11,50 i 14.30—15. Koncert.
15,10. Recytal fortepjanowy: 1) Liszt: Polonez, 2) Chopin: Walce. 3) Schubert; Marsz. 4) Brahms: Tańce węgierskie.
16,30—17,30. Koncert radjo - orkiestry.
18. Wykłady: 1) Lekcja francuskiego. 2) Astronomja.
19.30. 650-lecie Marienburga: 1) Bach: Koncert. 2) Przemówienie prezydenta. 3) Beethoven: Symfonja heroiczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Barcina. Wiadomość o zamówieniu nowych organów dla tamtejszego kościoła katolickiego — w firmie niemieckiej - protestanckiej w Rychtalu, mimo, że o pracę tę ubiegało się kilka firm polskich - katolickich, jest istotnie oburzająca. Oczekujemy wyjaśnienia.

Tuchola. Obywatelowi Czechosłowackiemu. Niech Pan się zwróci w tej sprawie do sądu.

Juraszewski, Maksymiljanowo. Chcąc mieć dokładne przeliczenie, należy w pytaniach podać ścisłe daty (miesiąc i rok) i określić, co to są za pieniądze. Inaczej bowiem wszelkie przeliczenia są niewiarogodne.

ZMARLI:

Śp. **dr. Otton Markwitz**, radca zdrowia w Wolsztynie.

Śp. **Władysława z Zielińskich Pruska** w Tulcach p. Poznaniem.

Śp. **Antoni Onufry Piotrowski** w Nieparcie.

Śp. **Rozalja z Wolffów Cichocka** w Toruniu

Śp. **Marjan Hińcza - Rogowski,** obywatel ziemski z Mohilewszczyzny, dowborczyk, kawaler orderu „Virtuti Militari" zmarł w Brachnówku na Pomorzu.

Śp. **Leon Krysiński,** adwokat, członek zarządu i radca prawny Centrali Zrzeszeń Lokatorskich R. P. i Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów R. P. w Warszawie.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 27 maja 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Beda, Jana.
Jutro w piątek Augustyna, Urbana.
Wschód słońca o godzinie 3.51.
Zachód słońca o godzinie 8.3.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od wtorku 25. bm. do poniedziałku 31. bm. dyżuruj następujce apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek, dnia 27 bm. doskonała komedja w 4 aktach Sardou pt. **„Nasi najserdeczniejsi"** z pp. Trojanowską, Kosińskim, Lenkiem i Rychterem w rolach głównych.

W piątek, 28 bm. z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę, 29 bm. premjera **„Sen nocy letniej"** Szekspira. Obsadę stanowią pp.: Bohdańska, Dąbrowska, (puk), Helmińska, Lubieńska, Lorencowa (Hipolita), Rawicz (Hermia), Trojanowska (Helena), Zahorska (Tytania), Andrzejewski, Kosiński (reżyser), Lenk (Pigwa), Roman (Spodek) Rychter (Lizander), Rudnicki (Demetrjusz), Skarżyński (Oberon), Orlicz (Tezeusz), Larewicz, Sokołowski.

— Nabożeństwo żałobne za żołnierzy, poległych w dniu 12—14 maja br. w Warszawie, odbędzie się w piątek, dnia 28-go bm., o godz. 9-tej w kościele garnizonowym, przy ulicy Bernardyńskiej.

— Posiedzenie Rady Miejskiej, wyznaczone na czwartek, dnia 27 bm. nie odbędzie się.

— Sympatycznych gości miała Bydgoszcz podczas obu dni Zielonych Świąt. Bawił w naszem mieście prezydent Sądu Administracyjnego w Poznaniu Dr. Stefan Cwojdziński, wraz ze swoją małżonką. Dr. Cwojdziński, jak wiadomo przenosi się z początkiem czerwca do Najwyższego Trybunału w Warszawie. Odwiedził przedtem Bydgoszcz i redakcję naszego pisma, z którem łączą go od dawna serdeczne stosunki Pp. Cwojdzińscy, w niedzielę zwiedzili parowcem Brdyujście, wieczorem byli w Teatrze Miejskim, a w poniedziałek zrobili wycieczkę do Fordonu, Towarzyszył im ustawicznie wiceprezydent Dr. Chmielarski, przyjaciel i szkolny kolega Dra Cwojdzińskiego, którego też w swoim domu gościnnie podejmował.

— Ostre strzelanie. W dniu 27. bm. od godz. 13. do godz. 18.30 i 28. bm. od godz. 7.30 do godz. 18.30 przeprowadza 61 p.p. Wlkp. strzelanie ostre na strzelnicy bojowej Jachcice. Drogi na tym terenie będą zamknięte.

— Walne zebranie Stenografów systemu Polińskiego-Gabelsbergera, odbędzie się **dziś** w czwartek dnia 29. maja o godz. 6 wiecz. w lokalu Liceum Izby Handlowo Przemysłowej, na które zaprasza się członków, oraz zwolenników tego systemu. Na porządku dziennym zatwierdzenie statutu dla nowej placówki, wybór zarządu, oraz wytyczenie programu prac na przyszłość.

Organizacyjne zebranie stenografów przy u. działe 42 członków odbyło się w dniu 19. bm. na którem jednomyślnie dokonano wyboru prezesa w osobie organizatora p. Władysława Cywińskiego.

Teatrowi Miejskiemu grozi zamknięcie!

Deficyt miesięczny wynosi 10.000 zł. — Bez jego pokrycia ze strony magistratu zespół teatralny pójdzie w rozsypę.

Tutejszy zespół artystów Teatru Miejskiego wystosował do magistratu pewnego rodzaju alternatywę: albo otrzyma miesięczną subwencję 10 000 zł, albo będzie zmuszony zawiesić przedstawienia.

W memorjale tym jest cyfrowe zestawienie dochodów i wydatków za półmiesięczny okres (1—15 maja). Wydatki dochodzą do 6000 zł, dochód nie sięga ani 1500 zł za 10 przedstawień. Pięć przedstawień musiano odwołać dla braku widzów!

Położenie jest doprawdy desperackie. Płacić co miesiąc 10 000 zł będzie bardzo ciężko. Dopuścić do zamknięcia teatru — to już zgoła niemożliwe. Co magistrat zrobi z tym fantem — trudno przewidzieć.

Już dochodzą nas głosy: poco prowadzić teatr, do którego nikt nie chodzi?

To jednak nie jest racja. Początek wiosny bywa dla każdego teatru katastrofalny. Frekwencja może i powinna się w dalszym ciągu podnieść. Dla porównania taki fakt:

W szpitalu szczęśliwym zbiegiem okoliczności jest w pewnym czasokresie tak mało chorych, że lekarze i służba prawie nic nie mają do roboty. Czy to racja, aby szpital zamknąć?

Rada Miejska na najbliższem posiedzeniu będzie musiała nad petycją artystów dokładnie się zastanowić i jakoś środek sanacji obmyśleć. Wszystkie miasta mają obecnie ze swoimi teatrami kłopot, wszystkie ponoszą dla tych instytucji kulturalnych ciężkie ofiary.

Bydgoszcz pod tym względem nie może stanowić wyjątku.

— Gdy w państwie polskiem rozgrywają się wypadki, o dziejowej wprost doniosłości dla każdego obywatela Rzeczypospolitej, nie powinno się znaleść ani jednego człowieka bez dobrej gazety w ręku. Regularną zaś dostawę gazety ten tylko zapewnić sobie może, kto natychmiast uda się na pocztę, i zamówi **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc czerwiec. Kto tego nie uczyni natychmiast bez zwłoki choćby jednego dnia, naraził się może na to, że ewentualnie pierwszych numerów na czerwiec nie otrzyma. A nie trzeba zapomnieć, że **31. maja rb. zbierze się Zgromadzenie Narodowe,** celem wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, który powoła także rząd nowy. Pierwsze te więc numery czerwcowe będą znów bardzo ciekawe. Kto więc **„Dziennika"** zaraz nie zamówi, może właśnie tych numerów nie odebrać.

— „Pocztowy Herold Pomorski" za oszczercze artykuły pociągnięty do odpowiedzialności. Jak się dowiadujemy, odbędzie się w tutejszym Sądzie Okręgowym rozprawa karna p. Wolskiego, starszego urzędnika Izby Kontroli Rachunkowej Poczt w Bydgoszczy, przeciw „Pocztowemu Heroldowi Pomorskiemu" za anonimowe oszczercze artykuły skierowane przeciw jego osobie. Jak p. Wolski nas poinformował, skargę wytoczył w porozumieniu i za zezwoleniem Generalnej Dyrekcji Poczt w Warszawie, jako przełożonej swej władzy. Przebieg rozprawy, ze szczególami, charakteryzującemi jaką bronią walczono w I. K. R. jak również wynik tejże, podamy czytelnikom naszego pisma w swoim czasie.

— Do Miejskiej Szkoły Handlowej (Jagiellońska, róg Konarskiego) przyjmuje się uczniów i uczennice po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej lub czwartej klasy szkoły średniej albo wydziałowej. Nauka **trwa dwa lata.** Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, oraz życiorys. Opłata szkolna wynosi dla miejscowych 10 zł., dla zamiejscowych 15 zł. miesięcznie. Uczniowie i uczennice mają prawo do zniżek kolejowych, jakoteż dzieci urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, do zwrotu opłat szkolnych.

Absolwentom Miejskiej Szkoły Handlowej umniejsza się czas praktyki w handlu, zależnie od zdolności ucznia; absolwenci również są wolni od obowiązku uczęszczania do Dokształcającej Szkoły Kupieckiej.

— W Liceum Handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy rozpocznie się dnia 1 września czwarty rok szkolny. Jak dotąd przyjmuje się do Liceum o dwuletniej nauce uczniów i uczennice z ukończoną **szóstą** klasą gimnazjum wszelkiego typu. Uczniowie Liceum mają prawo do odroczenia służby wojskowej, do zniżek kolejowych i do zwrotu czesnego za synów i córki funkcjonarjuszów państwowych. Absolwenci Liceum mają prawo do skróconej służby wojskowej i wstęp na wyższe studjum hadlowe w Krakowie i do Wyższego Instytutu Handlowego w Antwerpji. Dla uczniów i uczennic mających ukończone pięć klas gimnazjum otwarty będzie roczny kurs przygotowawczy, którego absolwenci **będą** mieli **prawo wstępu do Liceum Handlowego**

— Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego przyjmuje zgłoszenia na nowy rok szkolny do klas I — VII włącznie, oraz do szkoły przygotowawczej, złożonej z trzech klas, do których przyjmuje się dzieci, płci obojej, od 7 roku życia za opłatą zasadniczą 25 zł. miesięcznie.

Przy niniejszem podaje dyrekcja, do wiadomości rodziców, interesujących się szkołami zawodowemi, że istnieje poważny zamiar przekształcenia, ale dopiero w przyszłości, prywatnego gimnazjum na Liceum zawodowe w duchu dzisiejszych potrzeb i wymagań, które jak wszędzie, tak i w naszym kraju, zmuszają większą część kobiet do zdobywania takich nauk, któreby kobietę naszą uczyniły zdolną do zawodów praktycznych, dających pewną i trwałą egzystencję. Ze względów lokalnych nie może to przekształcenie już w przyszłym roku szkolnym nastąpić, jakkolwiek nie jest wykluczone, że w jesieni zostanie otwarty przy gimnazjum pryw. pierwszy kurs nauk zawodowych, jako podstawa przyszłego Liceum Zawodowego dla dziewcząt.

Godziny przyjęć od 11 do 1 i od 5 do 6 codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, ul. Gdańska nr. 39, II. p.

— Aresztowano nocy ub. 2 złodziei, 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 3 pijaków.

— Konferencja Pań św. Wincentego à Paulo przy kościele św. Trójcy urządza dnia 3 czerwca br. tj. w święto Bożego Ciała

— Skutki zostawiania okien otwartych. Ubiegłej nocy naprawdopodobniej przyjezdni kasiarze dostali się przez otwarte okno do cukierni Greya przy ul. Gdańskiej, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Łupem kasiarzy padło 200 marek niemieckich, około 1000 złotych i złoty zegarek damski.

— Sprzedaje mieszkania, których niema. Nejaka Kraus bez stałego miejsca zamieszkania dopuszcza się od pewnego czasu oszustw mieszkaniowych. Reflektantom przedstawiała się ona jako właścicielka domu przy ul. Garbary 19 i sprzedaje mieszkania, pobierając znaczne kwoty. Ponieważ policja nie ustaliła jeszcze, ile oszustw Kraus popełniła, uprasza się wszystkie osoby, które wpłaciły jej pieniądze jako zadatek na kupno mieszkania o zgłaszanie swych pretensji do policji śledczej przy ul. Jagiellońskiej.

— Poświęcenie chorągwi kościelnej w Sierniecku. W święto Wniebowstąpienia odbyła się uroczystość poświęcenia chorągwi Bractwa Różańcowego Matek przy kościele w Sierniecku. Ceremonji dokonał ks. Mazurkiewicz, — misjonarz i podczas nabożeństwa wygłosił wzruszające kazanie okolicznościowe. Ponieważ w tym dniu przypadła także pierwsza rocznica poświęcenia kościoła w Sierniecku, zatem Matkom Różańcowym przy tamt. kościele należy się wielkie uznanie, że w tych ciężkich czasach niczem nie zrażone — postarały się przyozdobić ubogi kościółek na wieczną pamiątkę. Pierwszemi zelatorkami i temi, które niezmordowanie poświęciły się pracy tej, są pp.: Kwiatkowska, Skoczyńska, Trepczyńska, Kabacińska, i Durnowska. Bractwom Różańcowym, które przybyły i wzięły udział w uroczystości, jak niemniej wszystkim towarzystwom kościelnym i gniazdom sokolim mile i serdecznie dziękujemy. Dziękujemy także Szan. Publiczności, tak z Bydgoszczy jak i z Fordonu, która zaszczyciła nas swoją obecnością.

Bractwo Różańcowe Matek.

82,027 zł.

Komitet Obywatelski dla bezrobotnych m. Bydgoszczy wydatkował w czasie od 16 lutego do 26 maja 1926 r.

Uruchomiono prace kosztem 45.000 zł. i zatrudniono 280 bezrobotnych przy budowie drogi na Jachcice, boiska sportowego i plantacji nad Śluzami. Szczególnie dwoma ostatniemi zadaniami jak plantacje i boisko, przyczyniono się wybitnie do upiększenia miasta z pożytkiem dla ogółu mieszkańców Bydgoszczy. Suma 45.000 zł. stanowi większą połowę dochodów K. O. R. zużytych w myśl ogólnej opinji na doraźne roboty, gdyż zapomogi rozdzielono z reszty dochodów i to 25.521 zł. dla bezrobotnych fizycznych, 9015 dla umysłowych, 2491 jako doraźne w wypadkach pologu, choroby, śmierci lub na wydatki za pracą. Wysiłki uskuteczniono przy wielkich wysiłkach i trudnościach finansowych K. O. R. wobec ciężkiego położenia ekonomicznego całego społeczeństwa, co jednak nie zamyka kwestji bezrobocia. Dlatego komitet przygotowuje nowe prace, oraz dla dania możności zarobku większej ilości bezrobotnym postanowił przy wszystkich dotychczas prowadzonych robotach zatrudnić podwójną liczbę robotników na dwie zmiany, po pięć godzin każda.

Ofiarność społeczeństwa jednak bardzo osłabła i K. O. R. stoi wobec braku dalszych funduszów na zamierzoną akcję i dlatego zmuszony jest znowu zwrócić się do społeczeństwa:

Dajcie na bezrobocie na co kogo stać, bo ono wzrasta a nie maleje, ale dajcie jaknajprędzej. Ofiary najlepiej składać w Miejskiej Kasie Oszczędności na konto Kom. Obyw. Bezrob. Nr. 176.

Nie wątpimy, że wobec dodatnich rezultatów naszej akcji społeczeństwo miasta Bydgoszczy poprze nasze usiłowania.

Komitet Obywatelski dla bezrobotnych m. Bydg.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 26 maja.

Miałam ten wątpliwy zaszczyt, że warszawski „Kurjer Poranny" przedrukował mój ostatni list, ale z opuszczeniem tych miejsc, w których skwalifikowałam bunt Piłsudskiego jako czyn dla moralnego autorytetu i finansowego położenia Polski bardzo szkodliwy. W ten sposób na łamach „Kurjera Porannego" awansowałam łatwo na cnotliwą i rozumną niewiastę lewicową. Niechby teraz jaki dziennik opublikował to z mojego listu, co Kurjer zamilczał, a stałabym się par excellence wyborażicielką idei prawicowej. Wymawiam się usilnie od jednego i drugiego, ale iluż to naszych mężów stanu, zawodowo polityką uprawiających, na takiej właśnie „polityce" wypłynęło i doszło nawet do godności ludzi sztandarowych!

Zabawna jest rzeczą, jak i nasze panie roznamiętniają się sprawami politycznemi. W tym tygodniu otrzymałam szereg listów od czytelniczek „Dziennika Bydgoskiego" z prośbą, abym na łamach Dziennika wysunęła kandydaturę jednej albo owej osobistości na prezydenta Rzeczypospolitej. Pół biedy jeszcze, gdy jedna czytelniczka forsuje prof. Lepolda Jaworskiego, druga entuzjazmuje się Bobrzyńskim lub Trampczyńskim, a jeszcze inne chcą Paderewskiego albo szermują gorąco za tem, aby Wojciechowski powrócił na swoje miejsce. Nawet pani Elżbieta S., która zbawienie kraju widzi w powołaniu pani Curie Skłodowskiej do Belwederu, ma jakiś oryginalny rzut i szeroki rozmach. Ale co mam robić z temi lokalnemi patrjotkami, które władzę naczelną radeby powierzyć redaktorowi Tesce, inż. Łempickiemu albo X. Filipiakowi? Jedna z pań proponuje także wiceprezydenta dla Chmielarskiego, który jest „taki przyzwoity i dający się lubieć człowiek". Są to bez wątpienia bardzo sympatyczne kandydatury, ale na razie mało realne. Jakiś podlotek chce mieć „prezydętem" poetę Zbierzchowskiego, a także dr. Alfred Brandowski ze Lwowa otrzymał jeden, i to bardzo namiętny głos.

Nietylko te kandydatury są naiwne, ale niemniej naiwną jest ta silna wiara w potęgę „Dziennika Bydgoskiego", który według mniemania niektórych czytelniczek może z powodzeniem wysuwać miłe im osobistości na najwyższe w państwie stanowisko.

Zato decydującą bez wątpienia rolę odegra Dziennik w obsadzeniu Teatru Miejskiego, który ma być wydzierżawiony od najbliższego sezonu.

Otóż przyznam się szczerze, że nawet przy największej subwencji nie podjęłabym się dyrektorowania na bydgoskiej scenie. Przykro powiedzieć, ale co do kultury teatralnej nie znam niewdzięczniejszego miasta od Bydgoszczy. Zarzut ten wypowiadam pod adresem wszystkich czynników, nawet tych najodpowiedzialniejszych. Nie mówię tego gołosłownie. Bo proszę tylko posłuchać:

W ostatnim czasie Teatr Miejski wystawił dwie sztuki z polskiego klasycznego repertuaru, „Legjony" i „Jeńcy". Publiczność nie dopisała. Nawet na premierze były pustki. Aby praca dyrekcji i artystów nie poszła jednak na marne, dyrektor teatru Kosiński trzykrotnie rozesłał do dyrekcji szkół bydgoskich okólnik donoszący, że urządza z tych sztuk przedstawienie popołudniowe dla młodzieży, i prosi o zwrócenie uczniom uwagi, że mogą w przyjemny i tani sposób zapoznać się z temi perłami polskiej literatury.

I cóż się stało? Wszystkie trzy przedstawienia dyrekcja musiała odwołać, ponieważ żywa dusza na przedstawienie nie przyszła, mimo bardzo niskich cen, jak to się dla młodzieży praktykować zwykło. Jeśli więc dyrektorowie szkół, ci heroldowie kultury, nie raczą sobie zadać tę odrobinę trudu, aby ciepłem słowem poprzeć świątynię narodową i przyczynić się do spopularyzowania utworów naszych wieszczów, to czegóż żądać od innych ludzi, zdala od tego rodzaju dążeń i obowiązków stojących?

Na szczęście nie wszędzie tak się dzieje. Onegdaj do kancelarji teatralnej niby słoneczny promień weszła dyrektorowa seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Inowrocławiu, i zamówiła dla swych uczennic 60 miejsc na „Sen nocy letniej" Szekspira, który ten w tym tygodniu wystawia. Oto światłodawczyni, oto kobieta, która rozumie swe zadanie i powołanie! Niechaj się z Inowrocławia przywieść tyle uczennic, aby im pokazać arcydzieło literatury światowej. Jakże wobec niej prezentują się bydgoscy pedagodzy?

Idalja Bronikowska.

Uwaga od Redakcji: Szanowna autorka niesłusznie posądza kierowników tutejszych szkół o opieszałość i obojętność dla polskiej sztuki dramatycznej. Dyr. Kosiński odnośne podanie powinien był wystosować do Zarządu chrz. nar. stowarzyszenia szkół powszechnych, bez którego zezwolenia dyrektorzy nie mogą swoim uczniom polecać przedstawień teatralnych. Nauczycielstwa naszego o brak patrjotyzmu lub brak zrozumienia swych zadań pedagogicznych żadną miarą posądzać nie można.

Zbożne dzieło.

Towarzystwo kolonij feryjnych w Bydgoszczy.

Kwestja zdrowtności dzieci jest niewątpliwie kwestją przyszłości narodu. Zrozumiały to wszystkie społeczeństwa nietylko Europy, lecz całego świata. To też jesteśmy dzisiaj świadkami ogromnego wzrostu dążeń, zmierzających do umożliwienia przebycia dzieciom wielkomiejskim feryj szkolnych na wsi, na świeżem powietrzu w warunkach higjenicznych. Olbrzymie sumy budżetowe idą na ten cel zwłaszcza w Niemczech i w Anglji, ze względu na zamożność tych społeczeństw jak i ze względu na ostrą formę tego zagadnienia, wytworzoną przez wielką ilość dużych miast.

U nas w Polsce troska o zdrowie dzieci miejskich spoczywa niestety jeszcze zawsze prawie wyłącznie na barkach kilku ludzi dobrej woli, wspomaganych tylko przez publiczną ofiarność. Państwo na cel ten nie daje prawie żadnych pieniędzy, a komuny tylko od wypadku do wypadku. Być może, że jest on zły i wymaga co najrychlejszej pozostałością po zaborcach, gdy pieniędzy publicznych na zdrowie polskich dzieci nigdy nie starczyło i składane one być musiały dodatkowo, — być może wreszcie, że system ten jest wynikem szczupłości budżetów naszych prawo-publicznych związków, jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że jest on zły i wymaga, co najrychlejszej zmiany. Obowiązek dbania o przyszłość narodu, tak moralną jak i fizyczną, powinien być przejęty przez całe społeczeństwo i stanowić najszczytniejszą służbę rządzących. Oby już najbliższa przyszłość przyniosła nam zmianę systemu dotychczasowego.

Tymczasem jednak należy się nam cieszyć i radować z tego, co prywatna inicjatywa i prywatne pieniądze zrobiły dla zdrowia dzieci polskich. W Bydgoszczy zrobiono już niewątpliwie dużo. „Opieka", Towarzystwo Kolonij feryjnych w Bydgoszczy zakupiło swego czasu od Urzędu Likwidacyjnego osadę w Jastrzębcu i dzięki niestrudzonej kołataninie ludzi dobrej woli stworzono tam coś w rodzaju przytułku letniego dla wszelkiego rodzaju szkolnych dzieci chorych stutysięcznej Bydgoszczy. Na pomieszczenie mają dzieci dwie większe salki, z których jedna przeznaczona jest na jadalnię, druga na sypialnię. Więcej pomieszczenia dzieciom tym wcale nie potrzeba, gdyż mają one jak najwięcej przebywać na świeżem powietrzu, by schorzałe swe ciało poddać zbawiennym działaniom słońca. W Jastrzębiu są ku temu świetne warunki. Ogród, rozłożyste łąki i niedaleki las są jakby magnesami, do których dusza dziecięca, zwłaszcza chłopców, lgnie jak pszczoła do miodu. Towarzystwo, utrzymujące tę kolonję, nie pobiera żadnych opłat od swych pupilów, którzy zresztą są desygnowani przez szkolnych lekarzy ze wszystkich szkół powszechnych m. Bydgoszczy. Dochody na utrzymanie czerpie towarzystwo z datków publicznych, dotacji m. Bydgoszczy, wynoszącej razem 2000 zł.(!) rocznie i głównie z dzierżawy przynależnej osady. Są to środki nadzwyczaj szczupłe, nie pozwalające na większą rozbudowę kolonji i zmuszające zarząd towarzystwa do ograniczenia ilości dzieci do 47 na każdorazowy sezon, których w roku jest 4.

Opiekę lekarską sprawuje bezinteresownie p. dr. Czobowska, a skuteczność tej opieki umożliwił p. aptekarz Rybicki przez podarowanie dość obszernej apteczki szkolnej. Duszą całego zbożnego dzieła jest jednak p. Smarzyk, rektor szkoły Piramowicza, który imieniem prezydjum towarzystwa sprawuje zarząd kolonji feryjnej i nie szczędzi ni czasu ni wydatków, by ulubione swe dzieło doprowadzić do jaknajwiększego rozkwitu i przy chętnej współpracy prezesa towarzystwa, ks. Skoniecznego, niewątpliwie cel ten osięgnie.

Bez bankietu, bez toastów, bez przemówień długich i nudnych, ale w małem kółku szczerych przyjaciół tej placówki kultury fizycznej odbyło się wczoraj otwarcie sezonu w Jastrzębcu.

Przybyli na to otwarcie przedstawiciele Rady Miejskiej z prezesem p. Beyerem na czele, przedstawiciel magistratu, duchowieństwo, prasa i przedstawiciele towarzystw filantropijnych i ze szczerem zadowoleniem patrzyli, jak 47 chorych chłopców bydgoskich raduje się z używania świeżego powietrza, żyjąc w nadziei, że choć w części poprawią swe nadwątle zdrowie, by za miesiąc zrobić miejsce 47 dziewczynkom bydgoskim.

Cz.

Gościnne występy wędrownej operetki pod dyrekcją A. Kaczorowskiego. Wieczór II.

„Królowa Cyrku".

Operetka w 3. aktach Waltera Kollo.

Tak zatytułowano sztukę, którą operetkowy zespół p. Kaczorowskiego na drugi wieczór swojej gościny w Bydgoszczy przeznaczył.

„Krolowa przestworza", czy też „cyrku", jak ją afisz anonsował, jest sztuką wesołą, pełną werwy i dowcipu, a wyborna gra artystów, potrafiła publiczność przez cały ciąg długich trzech aktów utrzymać ustawicznie w niefrasobliwem, pełnem wesołego rozbawienia podnieceniu

Wykonawcy poszczegolnych ról, z pośród których na czołowe miejsce tym razem wybił się p. Zakrzewski, w roli komicznego papusia, którego pod jesień życia srogie amory rozhuśtały, zadanie swoje wypełnili jak mogli najlepiej, i cel usiłowań swoich osiągnęli rzetelnie, bo publiczność bawiła się do rozpuku. Poza świetnym w swojej roli p. Zakrzewskim, oboje pp. Kaczorowscy, p. Orszańska, Derliczówna, p. Bernatowicz, (siarczysty dyr. cyrku), Lewicka i Sozański, prześcigali się poprostu w tej rewji niefrasobliwego śmiechu. Żałować należy, że niefortunnie dobrany czas na przyjazd do Bydgoszczy, nie dozwolił tej artystycznej gromadce obfitszym sukcesem materjalnym cieszyć się, bo równocześnie w tym samym czasie Pomorska Opera dawała w Teatrze Miejskim pod kierownictwem art. Lewickiego „Cyrulika Sewilskiego", a dziwić się temu nie można, iż publiczność ponad „Królowę" przeniosła „Cyrulika", boć każdy woli piękno prawdziwe, aniżeli namiastkę jego czyli t. zw. „ersatz", choćby nawet z pp. Kaczorowską i Orszańską w rolach głównych.

Z. G. Urbanyi.

Afera Betz—Targowski przed sądem.

W kwietniu donosiliśmy, że wskutek doniesienia tutejszego przemysłowca Targowskiego aresztowany został przez tutejsze władze kupiec Józef Betz ze Sztutgardu. W doniesieniu podanem było, że Betz dopuścił się wobec donoszącego oszustwa i wyłudzenia na kwotę 34.000 zł.

Rozprawa sądowa wykazała najzupełniejszą bezpodstawność całego doniesienia, a nawet sam donosiciel przyznał na sali sądowej, że kazał p. Betza aresztować tylko „celem wyjaśnienia sprawy".

Sąd naturalnie p. Betza uwolnił, Ale jakiego wyobrażenia nabiorą Niemcy o stosunkach prawnych w Polsce?

— **Niemcy ochotniczo zgłaszają się do armji polskiej.** W ostatnim czasie policja polska notuje coraz częściej fakt bezprawnego przejścia Niemców przez granicę do Polski. W większości wypadków chodziło o młodzieńców w wieku poborowym. Z początku nie znano właściwego powodu tak częstego przechodzenia przez granicę, i dopiero niedawno zdołano ustalić, że młodzieńcy ci zamierzali zgłaszać się ochotniczo do armji polskiej, gdyż w ich ojczyźnie opowiadają sobie o nadzwyczajnych wygodach i udogodnieniach wojska polskiego. Oczywiście, że patrjotycznym zamiarom obrońców Polski nie stało się zadość, gdyż nie mając nic wspólnego z nowoobraną ojczyzną, za którą oni gotowi byli przelać swą drogocenną krew, przyjęcie ich w szeregi ze względu na międzynarodowe prawo XX. stulecia nie mogło nastąpić.

Takie postępowanie Niemców świadczy nie nadzwyczajnie o duchowej wartości synów narodu myślicieli i filozofów, raczej potwierdza, że wszechwładny materjalizm objął i szerokie sfery społeczeństwa państwa bojaźni Bożej. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by ci „niedopasowani" rycerze Orła Białego zapisywali się do naszych szeregów z pobudek ideowych i choćby awanturniczych. Z pewnością kierowała nimi stara zasada niemiecka „ubi bene, ibi patrja" (tam moja ojczyzna, gdzie mi dobrze).

Bądź jak bądź, nędza w Niemczech musi być okropna, jeżeli szuka się schronienia nawet w Polsce, gdzie przysłowiowa „Polnische Wirtschaft" nie pozwala uczciwemu człowiekowi się dorobić, a w stosunku do Niemców panuje rzekomo specjalny ucisk.

(Cz.)

PROGRAM W KINACH.

— **O honor matki,** piękny obraz francuski, który cieszył się uznaniem publiczności w kinie Kristal oraz wesoła nadzwyczaj komedja w 2 aktach „Fruwający samochód" wyświetlone będą dziś po raz ostatni. W nadprogramie prócz powyższych demontrowanym jest dziennik Pathe i aktualności ze świata, ciekawe sceny sportowe i inne wydarzenia ostatniej chwili.

— **Film dla ojców i matek.** Film tego rodzaju, który zapoczątkował obraz „IV Przykazanie", jest niemniej od poprzedniego głęboko ujmującym problem macierzyństwa dramat pt. „Nie grzesz, matko!.... Film ten wytworzony jest również przez Foxa i również z udziałem genjalnej Mary Carr, znanej odtwórczyni roli matki w filmie „IV Przykazanie". Zagadni[illegible] „kiedy matka grzeszy" jest właściwą osnow[illegible] go psychologicznego rodzinnego dramatu, już jutro wchodzącego na ekran kina „Marysieńki".

Dzisiaj po raz ostatni znakomita komedja z Haroldem Lloydem w roli głównej pt. „Uj, te kobietki".

— **„Corso"** daje zakończenie wspaniałego filmu pt. ‚Lot na około świata w 18 dniach" 2 serje — 12 aktów. Na scenie bawi publiczność humorysta Juljanowski i Ellen Classen.

Proces o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Leon Posłuszny i Edwin Hannemann na ławie oskarżonych.

W roku 1924 została Bydgoszcz zelektryzowana wiadomością, że właściciele „Bydgoskiej Fabryki Garderoby" Leona Posłusznego i Edwina Hannemanna aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzania materjałów skarbowych, powierzanych wymienionej fabryce do wyrobu ubrań wojskowych i uniformów urzędniczych, oraz że wymienieni uchylali się od ustawowej powinności podatkowej i nie opłacali podatku obrotowego, pochodzącego z handlu i, że na handel materjałami nie wykupili świadectwa przemysłowego. Po dwóch latach sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego.

Wyniki dochodzeń.

Firma „Bydgoska Fabryka Garderoby" od szeregu lat podejmowała się dostaw odzieży dla różnych instytucyj państwowych, jak D. O. K., Dyrekcyj Kolei Państwowych i t. p. w ten sposób, że otrzymywała od urzędów towar, z którego winna była oddać wymienioną w kontraktach ilość gotowych ubrań. W 1924 roku krążyć zaczęły po Bydgoszczy pogłoski, że firma sprzedaje materjał otrzymany do wyrobu mundurów. W kwietniu tegoż roku do policji śledczej zgłosił się z doniesieniem robotnik Józef Gołębiewski, oświadczając, że fabryka sprzedaje znaczne ilości towarów. Doniesienie to potwierdził robotnik Karwecki. W magazynach „Bydgoskiej Fabryki Garderoby" znajdowały się większe zapasy sukna granatowego, należącego do Dyrekcji Kolejowej. Od materjału tego poodcinano pieczęcie kolejowe i pewnego dnia odesłano do składnicy marynarki wojennej w Jachcicach, skąd wkrótce wrócił materjał z powrotem do fabryki, celem uszycia z niego mundurów dla marynarzy. Dalej, jak śledztwo ustaliło, materjały, którem firma roporządzała sprzedając je, powstawały nietylko z oszczędności przy przykrawaniu, lecz także wskutek tego, że przykrawano garnitury mniejszych rozmiarów, przyczepiając do nich kartki, oznaczające większe rozmiary.

Zbadani w charakterze posądzonych Hannemann i Posłuszny przyznali, że na szyciu mundurów wojskowych i urzędniczych porobili duże oszczędności i uważali je za własne i dlatego materjał sprzedawali.

We wszystkich umowach z wojskowością są jednobrzmiące paragrafy, zawierające następujące zdanie: „Wszelkie odpadki sukna, resztki, należą do Skarbu Państwa". W umowie z Dyrekcją Kolei Państwowych brak takiego ustępu, jest natomiast inny brzmiący, że firma zobowiązuje się wykrajać mundury, aż do zupełnego wyrobienia materjału.

Śledztwo ustaliło również, że Hannemann nie przeprowadzał w księgach niektórych pozycyj, jak zaliczki, które odbierał od Intedentury D. O. K. Toruń, a to w celu uchylenia się od płacenia podatków. Dlatego też, jak dochodzenia ustaliły, prowadzono tajną książkę, w której notowano sprzedaż materjałów. Urzędnik Izby Skarbowej p. Młynarz stwierdził, że firma posiadając tylko świadectwo przemysłowe, trudniła się handlem, do czego nie miała prawa. Na skutek zapisywania obrotów, pochodzących ze sprzedaży materjałów skarbowych w tajnej książce i niewpisywania ich do księgi kasowej, obrót firmy został zatajony i firma od obrotu tego nie płaciła podatku. Izba Skarbowa ustaliła z tego tytułu stratę Skarbu Państwa na 44.738 franków szwajcarskich.

Akt oskarżenia.

Na podstawie powyższych wyników, Prokurator Sądu Okręgowego oskarżył Leona Posłusznego i Edwina Hannemanna o to, że mając w swem posiadaniu powierzone im cudze rzeczy ruchome bezprawnie je sobie przywłaszczyli, a mianowicie, będąc współwłaścicielami firmy „Bydgoska Fabryka Garderoby" powierzone im przez instytucje rządowe materjały przywłaszczyli sobie w ilości około 4.800 metrów materjału sukiennego, przeszło 6.000 metrów płótna, 435 metrów podszewki, kilkanaście tysięcy odpadków i t. d., wyrządzając w ten sposób stratę majątkową Skarbowi Państwa.

Punkt drugi aktu oskarżenia brzmi: W celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej świadomie podawali w zeznaniach o obrocie nieprawdziwe wiadomości, mogące przyczynić się do udaremnienia wymiaru ustawowo należącego się podatku, przez to, że obrotów, pochodzących ze sprzedaży towarów, należących do Skarbu Państwa, nie wpisywali do księgi kasowej, zeznań o tym obrocie nie złożyli i nie wykupili świadectwa przemysłowego. Występki z §§ 246, 263 i z art. 106 ustawy z 14 maja 1923 r.

Trybunał po całodziennej rozprawie o godz. 20-tej zarządził przerwę do piątku godz. 5-tej po południu. W dniu tym przemawiać będą prokurator i obrońcy, poczem nastąpi ogłoszenie wyroku.

Przebieg rozprawy, przesłuchania świadków oraz wywody stron podamy równocześnie z wyrokiem.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 26. 5. 1926 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

Bydło:	
Woły:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wart. rzeźnej, niezaprzęgane	138—140
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od 4 do 7 lat	—130
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	—116
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—100
Staddiki:	
b) pełnomięsiste, młodsze	120—122
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—100
Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	138—140
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7	—130
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	116—118
d) miernie odżywione krowy i jałówki	100—104
e) licho odżywione krowy i jałówki	80— 84
Cielęta:	
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	—136
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—124
e) liche ssaki	100—110
Owce:	
Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—100
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	88— 90
Swinie:	
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	—226
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	—218
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—208
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	190—196
f) maciory i późne kastraty	180—20[illegible]

Przebieg targu bardzo ożywiony.

Bank Polski płaci w dniu 17. 5. za:

dolary amerykańskie	11,00
funty szterlingów	53,47
franki szwajcarskie	212,94
franki francuskie	35,71
marki niemieckie	261,30
guldeny gdańskie	212,18
szylingi austrjackie	155,29
korony czeskie	32,52

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 27 maja 1926 roku na 7 złotych 31,09 groszy.

Produkcja cukru w Polsce wynosiła w kampanji 1925-26 według ostątnich urzędowych stwierdzeń 5.215.315 centnarów metrycznych.

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 26 maja 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	34,50—	Pszenica	— 56,50
Owies			38,00— 40,00
Jęczmień	—	Jęczm. brow.	34,00— 36,00
Mąka żytnia 70% z workami			— 51,50
„ „ 65% „			— 53,00
Mąka pszenna 65% „			81,00— 84,00
Otręby żytnie	28.00—29.00	Otręby pszen.	—
Ziemniaki jadalne			— 4.10
Ziemniaki fabryczne			— 3,75

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
26. 5. 1 poł.	59,8	10,7	10	N. 0,5
26. 5. 9 wiecz.	58,2	11,0	10	N. N. W. 1,2
27. 5. 7 rano	56,7	10,9	10	N. 3,3

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 10,63 **najwyższa** 11,7 **najniższa** 9,00 Wysokość opadu 11,6

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Filja budowlana Z. Z. P. zwołuje zebranie na dzień 29 bm. na godz. 7 wiecz. do sali Mellera, plac Piastowski. Jest pożądanem, aby się wszyscy członkowie stawili, ponieważ są ważne sprawy do omówienia.

Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej. Schadzka koleżeńska odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 8 w sali p. Mellera, pl. Piastowski (3 Maj). Wszystkich członków uprasza się o przybycie. **Prezes.**

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Schadzka koleżeńska w piątek, 28 bm. o godz. 7.30 u Mellera. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Baczność Hallerczycy! Nadzwyczajne zebranie w piątek, 28 bm. o 7.30 w Strzelnicy. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawa bardzo ważna. Zbiórka punktualnie.

Baczność Koło Podoficerów Rezerwy! Nadzwyczajne zebranie w piątek, 28 bm. o 7.30 w sali Strzelnicy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zbiórka punktualnie.

Klub Mandolinistów „Lutnia". Lekcje I. oddziału odbywają się we wtorki i piątki, zaś II. oddziału we wtorki i czwartki o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Domu Czeladzi", przy ul. Zygmunta Augusta. **Zarząd.**

Baczność T. C. L. Dziś w czwartek odbędzie się o godz. 7. wiecz. zebranie plenarne T.C.L. w sali obrad Banku Dyskontowego przy ul. Dworcowej 96. Z powodu nadzwyczaj ważnych spraw, proszę o liczny udział członków i gości. Za Gł. Komitet: **Pankowiak.**

K. S. „Astorja". Dnia 28 bm. o 8 wiecz. nadzwyczajne walne zebranie przy ul. Zygm. Augusta (restauracja Dworcowa). Obecność wszystkich członków konieczna.

Tow. Młodzieży „Monsalvat". Sekcja muzyczna. Ćwiczenia w piątek, 28 bm. o godz. 7 wieczorem. Komplet konieczny.

Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. Zebranie obu oddziałów dziś w czwartek po majowem nabożeństwie w Domu Katolickim. Z powodu omówienia nadzwyczaj ważnych spraw obecność wszystkich konieczna. „Gotów"! **Zarząd.**

Koło śpiewu „Szopen' przy Tow. św. Ignacego. Lekcja śpiewu w czwartek, 27 bm. o 7 wieczorem w „Złotym Rogu", ul. Grunwaldzka. Uprasza się o liczny udział.

Stow. Kobiet „Jutrzenka". Osoby biorące udział w wycieczce do Gniezna w dniu 29 bm. winne się stawić na zebranie informacyjne dziś w środę o godz. 8 wiecz do salki. Obecność wszystkich uczestniczek jest konieczna.

Tow. śpiewu „Harmonja". Nadzwyczajna lekcja śpiewu w czwartek, o 8 wiecz. dla chóru żeńskiego, zaś o 9-tej dla chóru męskiego. W piątek lekcja jak zwykle. Z powodu zbliżającego się zjazdu wszyscy członkowie czynni mają uczęszczać na lekcję, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogli wziąć udziału w występie.

H. K. S. Plenarne zebranie miesięczne w czwartek, 27 bm. o godz. **20** w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim. Z powodu bardzo ważnych spraw na porządku dziennym, uprasza się o przybycie wszystkich członków czynnych, wspierających oraz sympatyków. Punktalnie o godz. 19.30 odbędzie się zebranie zarządu.

Podoficerowie Rezerwy! Nadzwyczajne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koła Bydgoszcz w czwartek, 27 bm. o 7 wiecz. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej 175. Ze względu na powagę chwili i konieczność przystąpienia do realniejszej pracy w dziedzinie przysposobienia wojskowego, wzywamy wszystkich członków i podoficerów rezerwy dotąd nie zrzeszonych do wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

K. S. „Korona" przy Zw. Podof. Rez. Dziś w środę, o 8 wiecz. schadzka informacyjna w lokalu p. Mellera. Poprzednio trening na Stadjonie Miejskim.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" Bydgoszcz. Z powodu nadzwyczaj ważnych spraw odbędzie się zebranie plenarne już w sobotę, dnia 29 bm. wieczorem w sali Patzera wspólnie z zarządem obwodowym. Stawienie się wszystkich członków konieczne. Zebranie zarządów tak obwodowego jak i „Macierzy" w komplecie o godz. 6-tej. **Zarząd.**

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Gotówkę na nowy transport cukru zbiera się od piątku południa w znanym miejscu.

Zebrania Chrześcijańskich Związków Zawodowych w okręgu bydgoskim.

Zebranie Chrz. Z. Z. filji obuwniczej - rękodzielników odbędzie się w czwartek, 27-go bm. wiecz. o godz. 7 w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej 71. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie, również czeladzi rękodzielniczej bezrobotnej. **Zarząd.**

SIERNIECZEK. Zebranie filji Chrz. Z. Z. w Siernieczku odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Firchana w Jasińcu. Sprawy zarobkowe. Ref. sekr. okr. A. Gołąbek. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Koronowo. Zebranie Chrz. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. po poł. o godz. 2-giej w lokalu p. Piotrowskiego w Koronowie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział. Ref. członek Zarządu Okr. drh. N. Suplicki.

Zimne Wody. Zebranie filji Chrz. Z. Z. w Zimnych Wodach odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. po poł. o godz. 2.30 w lokalu p. Szerbarta. Referat o sprawach zarobkowych wygłosi drh. A. Gołąbek. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Inowrocław. Zebranie Związku Szoferów Chrz. Z. Z. w Inowrocławiu odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. wiecz. o godz. 8 w „Hotelu pod Lwem". Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział członków jak i niezorganizowanych kolegów. Referat wygłosi kol. Regulski z Bydgoszczy. **Zarząd.**

Zebranie zarządów filijnych Chrz. Z. Z. w Inowrocławiu odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. w południe o godz. 12.30 w lokalu p. Biernackiego, ul. Wikaryjka 7. Na zebranie przybędzie prezes okręgowy drh. Kałdowski, uprasza się o gremjalne przybycie wszystkich członków zarządów.

Zebranie Chrz. Z. Z. filji obuwniczej w Inowrocławiu odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. po poł. o godz. 4.30 w lokalu p. Biernackiego przy ul. Wikaryjka 7. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy organizacyjne, referat wygłosi drh. prezes okręgowy Kałdowski. Uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

— **Wycieczkę majową** urządza Tow. Urzędników Katolickich przy kościele w Siernieczku dn. 30 maja br. o godz. 3 po poł. dla dzieci i dorosłych, połączona z nurozmaiceniami. Każde dziecko otrzyma prezent. Dzieci, które popiszą się w zawodach, otrzymają nadzwyczajne podarunki dla nich pożyteczne bezpłatnie.

Zbiórka o godzinie 2.30 przed domem prezesa w Siernieczku, Fordońska 26, punktualnie. Powrót o godzinie 8 wieczorem. Celem wycieczki jest nietylko rozrywka, lecz także kulturalno-oświatowe prace i zachęcenie do zamiłowania w nich.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **czerwiec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... , dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1926** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **czerwiec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... , dnia .... 1926.

podpis: ....

Napisowv wiersz tłusty 20 groszy, kazde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6. (30441

Cukiernia Empire

Dworcowa 95a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

SPRZEDAŻE

Majątki

ziemskie, domy, wile, interesy handlowe w wielkim wyborze poleca na sprzedaż Taszycki, Dworcowa 13, tel. 780. (F-1584

Majątek

260 mórg, w tem 30 łąki, ziemia pszenna, blisko stacji, 14 koni, 20 bydła, martwy inwentarz kompletny, za cenę 75.000 zł na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska nr. 34. (F-1590

Dom

I piętrowy w Bydgoszczy w dobrym punkcie z dwoma interesami w podwórze wjazd, stajnie i t. p., mieszkanie z interesem wolne 15.000 zł. lub zamiana na dobrą gospodarkę 80 morgową, biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Najlepsze

ulokowanie kapitału. Kamienice i gospodarstwa przy wpłacie 3.500 do 10.000 zł na sprzedaż. Bl. wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (F-1570

Dom

II piętrowy w Bydgoszczy 6 mieszkań, 2 minuty od rynku i tramwaju, zamiana na gospodarstwo prywatne od 50 do 100 mórg i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń" ul. Dworcowa 80, tel. 18-15.

Gospodarstwo

70 mórg budynki masywne maszyny nowe, z meblamy, najlepszem zasiewem, łąka torfowa kolej w miejscu, natychmiast na sprzedaż za 1500 dolarów. Zgłoszenia pod „1500" do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. F-1548

Dom

2-piętrowy w Bydgoszczy za 12 tys. zł, 3 pokoje mieszk. zaraz wolne. Wiadomość Wileńska nr. 8, Czopowska. (F-1582

6 młynów

wodnych, majątki ziemskie, domy, wile, interesy handlowe poleca i przyjmuje Szarek, ul. Dworcowa 90. (F-1592

Dom

3 ptr., 3 interesa wolne, 4 pokoje i kuchnia roczny dochód 15.000 zł. sprzedam za 10.000 dolarów w przeliczeniu połowę wpłaty. Kurnatowski, Ogrodowa 2. (12354

Oberża

i kolonjalka do tego 28 mórg ziemi dobrej, wtem 12 mórg łąki, 3 morgi lasu średniego na Kujawach, sprzedam za 13.000 zł. przy 10.000 zł. wpłaty. Kurnatowski, Ogrodowa nr. 2. (12355

Dom

z interesem i 5 mórg ogrodu tanio na sprzedaż. Kordana, Zbożowy Rynek nr. 3. (12377

Interes

rzeźnicki, do tego 2 pok., kuchnia, warsztat, stajnie w dobrem położeniu natychmiast na sprzedaż. Kurnatowski, Ogrodowa 2. (12329

Dom

II-piętrowy w dobrym stanie, z ogrodem, wolne 3 pokoje, 9 lokatorów, sprzedam natychmiast za 15.000 zł gotówką. Wiadom. Bydgoszcz — Wilczak, Wincentego Pola 6, gospodyni. (11960

Dom

z rzeźnictwem i ogrodem, bez długu, na sprzedaż. Cena podług ugody. Bydgoszcz, ul. Nakielska 53, gospodarz. (12348

Skład

duży narożny, w dobrem położeniu, z przyległemi 3 pokojami, nadający się na każdą branżę, zaraz korzystnie do odstąpienia. Of. pod „Narożny" do Dzien Bydg. (12360

Wilę

z ogrodem sprzedam. Ul. Ludwikowo 3 (przy łazience wojskowej). (F-1568

Wiatrak

z dobrem urządzeniem dwugankowy, wał żelazny (ewentualnie na rozbiórkę) położony 3 klm. od miasta powiatowego w Poznańskiem, do tego należące 8 mórg drobrej ziemi z zasiewami oraz z zabudowaniem z powodu podeszłego wieku na sprzedaż. Zgłoszenia pod nr. „12221" do Dziennika Bydgoskiego

Sklep

(interes) nadający się na każde przedsiębiorstwo w najlepszym punkcie większego miasta (przy Rynku) na Pomorzu, dwa wystawowe okna, telefon, światło elektr. i gaz. 7 lamp. Do tego mieszkanie według życzenia 3—4—7 lub 12 pokojowe z wszelkiemi wygodami i ogrodem zaraz wydzierżawię lub sprzedam na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udzieli „Par" Toruń, Szeroka 46. (11920

Samochód

ciężarowy Daimler 4 ton. gotowy do jazdy, nowy typ, w bardzo dobrym stanie, gumy prawie nowe, okazyjnie do nabycia. Zamiana na nowoczesny samochód osobowy nie wykluczona. Zgłosz. składać należy we filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Ciężarowy". (F-1540

Frak

prawie nowy na jedwabnej podszewce i smoking dla średniej osoby tanio na sprzedaż. S. Promenada nr. 3 I p. prawo. (12293

Powózkę

(polowczyk) w bardzo dobrym stanie oraz rasowego psa bernardyna sprzedam. Zgł. Saperów 33. (F-1591

Samochód

marki „Oppel" w dobrym stanie, na dogodnych warunkach lub zamiana drzewa użytkowego na sprzedaż. Of. pod „A. B" do Dz. Bydg. (12362

Rower

sprzedam. Wawrzyniaka 8. (F-1578

Sypialka

olchowa nowa z marmurem za zł. 400 sprzeda stolarnia Pomorska nr. 40. (F-1565

8 ekscentrycznych pras

4 młoty transmisyjne, 2 wiertarki słupowe, motory benzynowe po 10 PS., 2 lokomobile 20 i 12 PS. dobrze utrzymane sprzeda korzystnie Inż. Z. i J. Kloc, Bydgoszcz, Grodzka 30, telef. 1545. (12125

Rower

dobry tanio na sprzedaż. Orła 49. (12344

Wózek

sportowy na sprzedaż. Lubelska 32, parter prawo. (12011

Motocykl

N. S. U. z przyczepką 6¹/₂ K. M. wymagający małej reperacji zaraz na sprzedaż za gotówkę 450 zł. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg. pod „450". (F 1574

Koń

8 letni na sprzedaż. Bełzka 19. (F-1594

KUPNA

Majątku

200—500 mórg dobrej ziemi z dogodną komunikacją dla szwagra, poważnego kupca poszukuję wprost od właściciela. Łask. oferty przyjmuje St. Knoll, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 13. F 1587

Domek

z ogródkiem kupię natychmiast; wpłacę 2.500 zł. reszta według ugody. Of. pod „M. D. K. 90" do Dz. Bydg. (12216

Domek

z kilku morgami ziemi lub ogrodem w Bydgoszczy kupię. Of. pod „R. S." do Dz. Bydg. (12281

Kupię

dom w Bydgoszczy w dobrym stanie w cenie od 8 do 10 tys. zł. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kupię". (12262

Kupię

dobre gospodarstwo, oberżę lub młyn wodny, mogę wpłacić 15—20.000 zł, blisko stacji kol. St. Jaeszka, Lubkowo, powiat Puck (Pomorze). (12333

Beczki

żelazne, większe lub mniejsze, kupi natychmiast Wielkopolska Papiernia, tel. 1151. (12230

Osobiście

reflektuję na kupno majątku 200—300 morg. w pobliżu Bydgoszczy. Wyczerpujące oferty pod „300 mórg" do Dz. Bydg. (12338

Kupię

posiadłość w mieście lub większej wsi, wartości około 7.000 zł. Adres wskaże Dz. Bydg. (12350

Maszynę

do pisania (Unterwood, Renington, Orzeł) mało używaną kupię zaraz. Of. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (F-1598

Kino-aparat

z wszelkiemi przyborami najchętniej „Ernemann" poszukuję celem kupna. Wudarski, Toruń - Mokre, Podgórna 22a. (F-1580

Plac fabryczny

ca 1500 kw. mtr. ewent. z budynkiem w centrum miasta poszukiwany celem kupna lub długoletniej dzierżawy. Dokładne oferty z oznaczeniem ceny i warunków uprasza się składać pod „Nr. 36" do Filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 (F-1588

LEKCJE

Maturzysta

pragnie spędzić wakacje na wsi, wzamian za udzielanie lekcji z zakresu całego gimnazjum. Zgłosz. do Dz. Byd. pod „Lekcji". (12343

Kurs haftowania.

Przyjmuje się jeszcze panienki do haftowania. Zgłosz. przyjmuje Marja Ligarzewska, skład, Wełniany Rynek 14, tylko I. piętro Sw. Trójcy 27. (12342

Konwersacji

niemieckiej poszukuję z osobą, która pragnęłaby wzamian uczyć się polskiego, lub bez. Of. do Dz. Bydg. pod „Sław".

POSADY

Stenografji

wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (11165

Dyrekcja

Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy przyjmie bezzwłocznie do urzędów pocztowych na Pomorzu, mających bezpośrednie połączenia telefoniczne z Gdańskiem i Niemcami 30 telefonistów (tek) władających biegle językiem francuskim. Pobory według XII gr. uposażenia urzędników państwowych. Zgł. wraz z życiorysem dowodem obywatelstwa Polskiego świadectwem dobrej znajomości języka francuskiego, ewent. uwierzytelnionymi odpisami tych świadectw, przesyłać do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy do dnia 10 czerwca 1926 r. (12370

Podróżujący

branży bieliźnianej potrzebny. „Bielizna", Bydgoszcz, Podwale 20. (12396

Cholewkarz

dzielny w swym zawodzie potrzebny zaraz Zgł przyjm. K. Sikorzyński, Inowrocław, ul. Dworcowa 2. (12317

Panowie lub panie

jako korespondenci lub akwizytorzy z kaucją 1500 zł. mogą się zgłosić w księgarni Okole, Grunwaldzka 24. (12383

Poszukuje

się domokrążnych na każdy powiat. M. Mazurek, Chrobrego 13. Na odpowiadź znaczek dołączyć. (12371

Młody

pomocnik kowalski potrzebny zaraz. Hetmańska 35. (12299

Potrzebny

młody pomocnik stolarski. Seminaryjna nr. 9, skład kolonjalny. (12352

Starszy stolarz

samodzielny z kaucją i świadectwami do restauracji hotelowej potrzebny zaraz. Zgł. pod „F. W. 15" do Dzien. Bydg. (F-1597

Poszukuję

zaraz lub od 1 czerwca b. r. pracowitej i rzetelnej gospodyni z dobrą znajomością kuchni. A. Brzeski, Kartuzy. (12325

Kamasznik

pilny, na stałą, dobrą pracę potrzebny. Zgł. przyjm. Polska Hurtownia Skór, Bydgoszcz, ul. Długa 31. (12389

Fryzjerkę-

Manicurzystkę poszukuję od 1. VI. br. J. Soliński, fryzjer, Inowrocław — Solanki. 12400

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Ul. Warszawska 22. (F-1550

Służąca

zaraz potrzebna. J. Bociek, mistrz rzeźnicki. Pomorska 57. (F-1549

Służąca

do wszelkiej domowej pracy potrzebna. Zgłosz. ul. Jagiellońska 5. (12398

Służąca

ze wsi do wszelkich prac domowych poszukuję zaraz. A. Sawilski, Król. Jadwigi 6. (12369

Służąca

do wszelkiej pracy domowej, umiejąca dobrze gotować, potrzebna od 1. 6. Dworcowa 18c, II p. lewo. (F-1585

Uczciwa

dziewczyna i chłopak do lat 16 potrzebni na leśniczówkę do pomocy w gospodarstwie. Zgł. Roszkiewicz, Bydgoszcz, Podgórze 15. (12351

Osoba

inteligentna, lat 27, poszukuje posady od 1. VI. jako ekspedjentka w dziale kolonjalnym lub rzeźnickim, albo prywatnie do wyręczania pani domu Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Pracowita". (12346

Zdolna

inteligentna osoba znająca wszystkie gałęzie gospodarstwa, taksamo prowadzenie interesu, obejmie zarząd domu u samotnego pana, chętnie na prowincję. Of. pod „Młoda" do Dz. Bydg. (12386

Książkowa

bilansistka poszukuje posady od 1 czerwca w biurze lub jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Zgłaszać się: Skrzypczyńska, Pod blankami 11. (12337

Młody

czeladnik piekarski biegły w swym zawodzie z dobremi świadectwami poszukuje pracy. Oferty pod „Czeladnik" do Dz. Bydg. (12340

Młynarz

lat 39. żonaty z dobremi świadectwami poszukuje posady jako kierownik lub starszy młynarz na wodnym lub parowym młynie. Zgłosz. pod „Młynarz" do Dz. Bydg. (12211

Poszukuję

zajęcia jako służąca. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Posada służącej". F-1573

Panna

która dobrze szyć umie poszukuje posady u krawca lub krawcowej. Adres wskaże Dz. Bydg. (12349

Były urzędnik sądowy

z lepszem wykształceniem znający bieg kancelarji adwokackiej szuka posady jako kierownik biura od 1. 6. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „400". (12366

Kaucji 1000 zł

złożę za uzyskanie posady magazyniera, portjera w hotelu lub jako dozorca. Łaskawe oferty do Dz. Byd. pod „Energiczny". (12339

Samotny

kawaler poszukuje jakiejkolwiek pracy w mieście z końmy obeznany, lub na wsi u gospodarza. Zgł. osobiste lub listownie z podaniem warunków. Bydgoszcz, Nakielska 25. Fr. Radczuk u Klimeckiego 12364

DZIERŻAWY

Wydzierżawię

zaraz 2 morgi ogrodu oraz 2 pokoje z kuchnią. Oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Mam". 12399

Młyna

parowego lub wodnego poszukuje się natychmiast celem dzierżawy. Zgł. pod „Natychmiast" do Dz. Bydg. (12212

Zakład

fotograficzny z mieszkaniem i urządzeniem do wydzierżawienia. P. Szukaj Koronowo, pow. Bydgoski. (12332

Do wynajęcia

skład 2 pokoje i kuchnia zaraz w powiatowem mieście, nadający się dla zegarmistrza, obuwnika wzgl. bławatnika Zgł. Szubin. Rynek 1. (12378

Piekarnia

parowa dobra z mieszkaniem do wydzierżawienia. Of. pod „K. S." do Dz. Bydg. (12385

Kiosk

w Gdyni-Plaża, nad morzem, wydzierżawię na 3 lata. A. Janicki, ul. Bernardyńska 10. (12391

MIESZKANIA

Mieszkanie

3 pok. z kuchnią, kompletna sypialka za 650 zł. 2 pok. z kuchią meblami całoroczny czynsz razem 1.000 zł. Skład kolonjalny i 2 pokoje 1.500 zł. i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Płacę

z góry dzierżawę roczną za 2 pokoje z kuchnią. Lubelska 13a, gospodarz. (12331

Mieszkanie

2 i 3 pokojowe w centr. miasta przy kupnie mebli zaraz do objęcia. Adres wskaże filja Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-1589

Z powodu

wyjazdu 4 mieszkania o 2, 3, 5 i 6-ciu pokojach z kompl umebl., w najlepszem położeniu Bydgoszczy, do odstąpienia. Bl. wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorską 43. (F-1571

Zamienię

4-pokojowe mieszkanie parterowe przy Gdańskiej na 5 pokojowe. Oferty pod „A. B." do filji Dz. Byd. Dworcowa 2. (F-1583

Mieszkanie

3 pokojowe, bardzo ładne i słoneczne, z wszelkiemi wygodami zamienię na takie same 4—5 pokojowe za dopłatą. Of. pod „Zamiana 1000" do Dzien. Bydg. (12390

Oddam

mieszkanie, pokój i kuchnię, za 1000 zł. pożyczki. Za procent mieszkanie. Adres w Dzienniku Bydgoskim. 12393

POKOJE

Wynajmę

z całodziennem, dobrem utrzymaniem, elegancko umeblowany pokój frontowy z balkonem. Dr-owa Jaworowiczowa. Sw. Jańska nr. 18. (12336

Próżny pokój

do wynajęcia. Błonia 22, parter. (12334

Pokój

umebl. słoneczny z balkonem do wynajęcia. Dworcowa nr. 57 III. F-1579

Pokój

umeblowany do wynajęcia Hetmańska 7, parter lewo. 12231

Pokój

umebl. do wynajęcia. Podwale 5 II ptr. (12359

Pokój

frontowy umebl. z pianinem do wynajęcia Błonia 2 II ptr. lewo. (12361

Pokój

do wynajęcia. Szczecińska 3 ptr lewo. (12353

Pokój

umebl. tanio do wynajęcia, ul. Ks. Skorupki nr. 19. (12365

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 17 I ptr. prawo. (F-1567

Pokój

i kuchnia do odstąpienia. Piotrowska, Garbary 6 II ptr. prawo. F-1576

Pokój

umebl. do wynajęcia. Chrobrego 16 parter. (12373

Pokój

z utrzymaniem do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 19 II ptr. (F-1586

2 pokoje

(mieszk., sypial.) do wynajęcia od 4. 6. 26. Zacisze nr. 4 ptr. prawo. F-1566

Pokój

umebl. do wynajęcia. Pomorska 49-50 II ptr. prawo. (12375

Pokój

umebl. do wynajęcia. Pomorska 22-23 II ptr. prawo. (12374

Pokój

umeblowany, elektryczność, łazienka, do wynajęcia. Garbary 28, I piętro prawo. (12368

2 pokoje

elegancko umeblowane z telefonem od 1 czerwca do wynajęcia. Cieszkowskiego 3, I. (F-1575

Pokój

frontowy, ładnie umeblowany do wynajęcia. Gdzie wskaże Dziennik Bydg. (12394

Poszukuję

2—3 pokoi umeblowanych z oddzielnem wejściem ewent. mieszkanie. Zgłosz. do Dzien. Bydgosk. pod „B. R". (12397

Pokój

duży słoneczny z osobnem wejściem do wynajęcia. Swiętojańska 22 I ptr. lewo. (12380

Pokój

do wynajęcia dla dwóch panów. Hetmańska 21 II ptr. lewo. (12384

Pokój

uumeblowany z elektr. światłem do wynajęcia. Chwytowo 7. I p. lewo. (12388

Pokój

umebl. dla 2 panów z osobnem wejściem z obiadami lub bez do wynajęcia. Pomorska 57. I ptr. (F-1595

Pokój

duży, z osobnem wejściem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Wileńska 13, II p. (12372

1—2 pokoje

z osobnem wejściem od 1. 6. do wynajęcia. Ul. Śniadeckich 49 I p lewo. (F-1581

Za 500 złotych

pożyczki na miesiąc dam umeblowany pokój. Wiadomość w filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-1569

Pokój

umebl. do wynajęcia. Marcinkowskiego nr. 11 I ptr. lewo. (12312

ROZMAITOŚCI

„Dom obywatelski"

przyjmuje na wywczasy letnie, osoby zmęczone i przepracowane, rekonwalescentów (lecz nie chorych) od każdego czasu na pokoje z pościelą i całodziennem utrzymaniem w pięknej rezydencji w 10-cio morgowym parku po 150 zł. miesięcznie. Także chłopców lub panienki szkolne zbiorowo na kolonje po 120 złotych. Of. pod „Wawel Pomorski" do Dzien. Bydg. (12179

Półwysep Hel

Kuźnica, pensjonat Szydarowskiej, taras nowy, nad morzem, dancing, kuchnia wykwintna — tanio. Zgłoszenia: Puck, wila własna. (11603

Letnisko darmo

otrzyma ten kto pożyczy na 2 mies. 5—7000 zł. gwarancja pewna na 1500 morg. majątek. Zgł. pod „Letnisko darmo" do Filji Dz. Bydg. (F1596

Poznam

bogatego pana prawdziwego dżentlemena najchętniej pozamiejscowego w celu towarzyskim. Szczegółowe oferty wraz z fotografją do Dz. Bydg. pod „Szczerość". (12356

Kawaler

lat 32, Poznańczyk, inteligentny, przystojny, szatyn, kupiec, dobry fachowiec, posiada własny dobrze zaprowadzony interes poszukuje panny lat 21-26, z majątkiem 5—10.000 zł. Panie raczą łaskawe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do Dz. Byd. pod „Poznańczyk". Rzecz traktuje się poważnie. (12341

Książki

oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30.

Przyjmę

zaraz wspólnika, kawalera piekarza do prowadzenia piekarni w dobrej dzielnicy Bydgoszczy, kapitał obojętny. Zgłoszenia pod adresem Piotr Owsianka, Bydgoszcz - Jachcice, Saperów 10. 12395

100 złotych

odnośnie 150 zł. dam zaraz właścicielowi domu za odstąpienie mieszkania składającego się z 1 do 2 pokoi i kuchni. Smolarski, pomocnik kancelarji, Nadleśnictwa Jachcice. Dnia 26 maja 1926 r. (12358

500 złotych

włożę do małego interesu, w którym mogę być pomocną. Łask. oferty pod „Mały interes" do Dzien. Bydg. (12227

Oprawę książek

po cenach znacznie zniżonych wykonuje introligatornia J. Czuba, Sniadeckich 41. (9027

Poszukuję

5000 zł na I. hipotekę. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Hipoteka I." (12330

Zagubiłem

dokument wojskowy na nazwisko Bartkowiak Stanisław, ul. Orła 23. (12335

W drodze

z Poznania do Bydgoszczy jadąc pociągiem popołud. o godz. 3-ej przemieniono mi mój płaszcz. Łaskawy zwrot takowego proszę zgłosić Leon Mólsan, Bydgoszcz, Podgórna 11. (12328

Zgubiono

dowód tożsamości nr. 11664 na nazwisko Marta Fryckowska w pociągu Bydgoszcz—Terespole. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Bużalski, ul. Pomorska 65, podw. (12311

Zgubiono

w I. święto płaszcz dziecięcy bronzowy od ulicy Grodztwo—Zacisze do Lecznicy Powiatowej. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Grodztwo nr. 5 Wyżgowski. (12387

Na „sprostowanie"

p. F. Winkowskiego w nr. 119 „Dziennika" zaznaczam że powyższe jest kłamstwem, gdyż zaręczyny ja pierwsza zerwałam z przyczyny, którą p. F. Winkowski bliżej pozna na rozprawie sądowej. M. Maradzińska 12392